

„Zebraliśmy się tu, liczni pielgrzymi...”

„Powstanie Kalwarii Paclawskiej otoczone jest legendą. A.M. Fredro posiadał w ziemi przemyskiej majątek obejmujący dziewięć wsi. Legenda głosi, że Fredro w czasie polowania zapuścił się w głąb lasu w pogoni za jeleniem i w miejscu, gdzie dziś stoi kościół, miał ujrzeć wśród rogów tegoż jelenia jaśniejący krzyż. To zdarzenie miało go skłonić do zbudowania na tym miejscu kościoła i klasztoru i założenia tamże kalwarii, na

wzór jerozolimskiej drogi krzyżowej” — pisze franciszkanin, ojciec Józef Symeon Barcik w książce „KALWARIA PACŁAWSKA”.

Oczywiście, to tylko legenda, okoliczności powstania klasztoru, kościoła i ok. 40 kapliczek rozrzuconych na pagórkach są o wiele bardziej złożone, a ich opisanie za interesowani mogą znaleźć we wspomnianej monografii. Tu przypomnijmy tylko, że Fredro — fun-

dując klasztor (franciszkanie objęły fundację kalwaryjską w 1668 r.) — znakomicie wybrał jego lokalizację, co zresztą i dzisiaj nietrudno zauważyć. W połowie XVIII w. konwent chylił się ku upadkowi (rujnowały go materialnie m.in. procesy toczone ze... spadkobiercami Fredrów). „Drewniane budynki klasztorne i kościół groziły już zawaleniem, a niektóre kaplice i krzyże słabo postawione po prostu wiatr



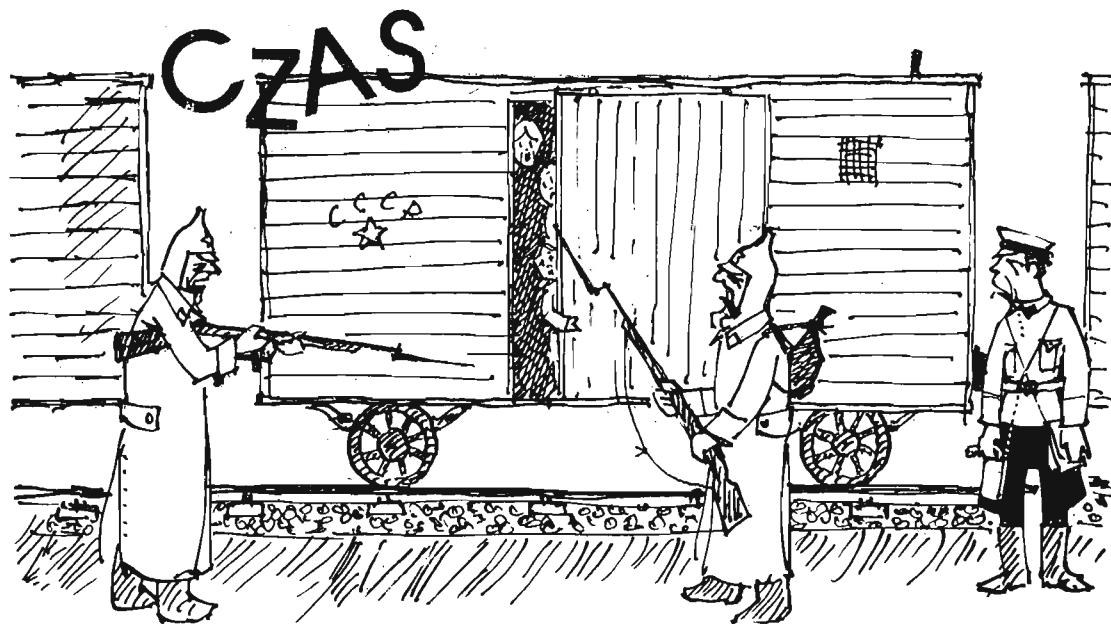
TYGODNIK REGIONALNY

Z Y G I E

PRZEMYSKIE

ukazuje się od 8 XI 1967 r.

Nr 32 (1180) 8 SIERPNIA 1990 r. Cena 600 zł



MIERZONY CHLEBEM

ZOFIA GARCZYŃSKA (z domu PASEMKO)
Z uważa, że los i tak nie obszedł się z nią oraz jej bliskimi najokrutniej. Wprawdzie sześć lat zestania w syberyjskiej tajdze to nie bagatela, ale przynajmniej cało wrócili do kraju. Wielu tego szczęścia nie miało.

Wioska Sierganów w Puszczy Białowieskiej, 10 lutego 1940 roku. Wszystko zaczęło się zgodnie ze scenariuszem NKWD, srosowanym powszechnie w takich przypadkach. O piątej rano zapukali do drzwi i wtargnęli do domu.

— Ruki w wierzch! — zakomenderował starszy, zwracając się z wycelowaną bronią do Michała Pasemki, gajowego.

— Następnie — mówi pani Zofia — posadzili ojca na krześle a nam powiedzieli, że mamy pół godziny czasu na przygotowanie się do drogi. Mama zemdlala, młodszy brat płakał, zaczęłam więc coś pakować — jakąś odzież, pościel, jedzenie. Trzeba było się spieszyć, bo enkawudysta co chwilę spoglądał na zegarek i mówił ile czasu nam jeszcze zostało. Potem wrzucili nas na sanie i powieźli na stację kolejową w Narewkach.

Pasemkowie nie byli odosobnieni w swej niedoli. Pani Zofia, wówczas czternastoletnia dziewczynka, dokładnie pamięta, że na peronie znajdowało się wiele osób, niespodziewanie rzuconych na poniewierkę. Był też pociąg składający się z bydłocych wagonów, do których zaczęto ładować wysiedleńców: po 10 rodzin — 40-50 osób do jednego wagonu.

W środku były trzypiętrowe prycze oraz piecyk. Zimno i ciasno. Nie było ubikacji, więc mężczyźni wybili w podłodze otwór a parawan zrobili z kocy.

— O świcie nas wzięli — wspomina pani Zofia — a wieczorem pociąg ruszył. Wszystkich dobijała myśl, że to na zawsze, że nigdy już nie wrócimy... Na większych stacjach zatrzymywaliśmy się, strażnicy brali po dwie, trzy osoby z wagonu po wodę i węgiel a czasem zapę. Mimo, że wszystkim solidarnie dzieliliśmy się ze sobą, jedzenie gotowane dostawały głównie dzieci oraz starcy. Mijały dni i tygodnie a my wciąż jechaliśmy na wschód. Wreszcie, po minięciu Uralu, pociąg zatrzymał się w Czelabińsku.

Urągające godności ludzkiej warunki sanitarno-higieniczne w pociągu sprawiły, że zesłańcy z radością powitali

ciąg dalszy na str. 3

poprzewracał”. Ale wtedy znalazł się mąż opatrznociowy — Szczepan Dwernicki, z którego fundacji wzniesiono barokowy kościół wraz z klasztorem (1768 r.).

Wygląd kościoła zmieniał się, a przyczyną tego były m.in. pożary w latach 1855 i 1862, które pustoszyły zwłaszcza klasztor. Ostatnia klęska pożaru nawiedziła klasztor w 1956 r. — zginęło wtedy dwóch braci zakonnych.

O obliczu Kalwarii decydują m.in. kaplice wraz z drózkami. Fundatorem pierwszych 28 kaplic był A.M. Fredro, do dzisiaj jednak nie zachowała się żadna z nich. Te, do których dzisiaj podążają pielgrzymi, zbudowano w późniejszych latach (do 1875 r.). Obecnie na wszystkich drogach jest 41 kaplic (w tym 35 murowanych). „36 kaplic i 1 krzyż nad rzeką Wiarem przeznaczonych jest do rozważania tajemnic Męki P. Jezusa, Matki B. Bolesnej oraz Zaśnięcia, Pogrzebu i Wniebowzięcia NMP. Są to tzw. kaplice drózkowe, przy nich bowiem odprawiane jest podczas odpustów specjalne nabożeństwo tzw. Drózki” — pisze cytowany autor.

Pierwszy kościół na Kalwarii wzniesiono pod wezwaniem Znalezienia Krzyża św., podobnie jest w odniesieniu do drugiego. Kalwaria, jako miejsce kultu Męki Pańskiej, słynna była — i jest z pielgrzymek i odpustów. Przed laty odpustów tych było sporo, z biegiem czasu wiele z nich straciło swoje znaczenie, a po II wojnie światowej uroczystości obchodzono już tylko dwa odpusty — Wniebowzięcia NMP i Podwyższenia Krzyża. Dzisiaj na Kalwarię najczęściej pielgrzymów przybywa właśnie na ten pierwszy, który przypada w okresie od 11 do 15 sierpnia. W tych dniach zjawia się tutaj dziesiątki tysięcy pielgrzymów, wokół kalwaryjskich kapliczek słychać wtedy modlitwy i śpiewy pątników. Kiedyś była to niejako „Kalwaria Wschodu”, przybywali tu pielgrzymi z ziem wschodnich, dzisiaj od sanktuarium odgracza ich granica, chociaż coraz częściej zajeżdżają tu autokary ze Związku Radzieckiego. Obecnie na sierpniowy odpust przybywa ok. 100 pielgrzymek, niektóre nawet ze

Śląska.

Ten rok jest dla klasztoru szczególnie, gdyż odpust wypada w 200 rocznicę beatyfikacji bł. Jakuba Strzemię (Strepa), franciszkanina, który pracował na Rusi Czerwonej, Podolu, Wołyniu i Wołoszczyźnie. Był arcybiskupem halicko-lwowskim, jest współpatronem krakowskiej prowincji oo. franciszkanów. Zmarł w opinii świętości w 1409 r. W jednym z odpustowych nabożeństw przewidziany jest m.in. udział bpa Mariana Jaworskiego, ordynariusza archidiecezji lwowskiej (tak napisano w programie uroczystości), który 12 sierpnia odprawi mszę św. i wygłosi kazanie. Dwa dni później natomiast mszę św. ma celebrować kardynał Henryk Gulbinowicz, metropolita wrocławski. Kilkudniowe uroczystości zakończy 15 sierpnia suma odpustowa.

Od 29 lipca do 3 sierpnia trwały na Kalwarii „III Franciszkańskie Spotkanie Młodych”. Te dni modlitw, konferencji, dyskusji, projekcji filmów religijnych, spektakli teatralnych — miały stworzyć młodzieży warunki do zastanowienia się nad swoim chrześcijaństwem.

Pątnicy przybywający na Kalwarię na sierpniowy odpust sporo czasu spędzają także na modlitwach przed cudownym obrazem Matki Boskiej, znajdującym się w bocznym ołtarzu świątyni. Obraz ten do 1672 r. znajdował się w kościele franciszkanów w Kamieńcu Podolskim. Gdy miasto to złupili Turcy, przeniesiono go do Kalwarii Paclawskiej w 1679 r. Co działo się z nim przez te kilka lat? Jeden z przekazów mówi, że Turcy wrzucili go do rzeki. Ojciec J.S. Barcik, w cytowanej już monografii, przytacza taką oto legendę: „Po wrzuceniu obrazu do rzeki Matka Boska miała się objawić pewnemu starcowi, wskazała miejsce, gdzie obraz się znajdował i poleciła zanieść go niezwłocznie do Kalwarii i umieścić w nowo wybudowanym kościele franciszkanów. Starzec wydobywszy obraz owinał go w płótno i udał się do Kalwarii. W drodze zatrzymał się na noc w Samborze, gdzie obraz zajaśniał niezwykłą światłością. Na wieść

ciąg dalszy na str. 4



23 LIPCA

● MPK w Przemyślu oraz lwowski „Autotransport” szybko zareagowały na decyzję władz Lwowa pozbawiając turystów zagranicznych możliwości wjazdu samochodami do tego miasta i podwoiły liczbę kursów regularnej komunikacji autobusowej relacji Przemyśl - Lwów.

24 LIPCA

● W kościołach franciszkanów i salezjanów w Przemyślu koncertował znany amerykański chór „Celebrant Singers”.

● Oddział PTTK w Lubaczowie zorganizował jednodniowy rajd po miejscach pamięci narodowej, w którym wzięły udział dzieci z polskich rodzin z okolic Lwowa, a przebywające na kolonii letniej w Zespole Szkół Zawodowych w Lubaczowie.

25 LIPCA

● Poseł Janusz Onyszkiewicz, wice-minister obrony narodowej dotrzymuje słowa danego swoim wyborcom i mimo nawału zajęć dość często odwiedza nasze województwo. W trakcie dwudniowego pobytu odbył kilka spotkań, m.in. z kadrą przemyskiego garnizonu i Bieszczadzkiej Brygady WOP, a także pełnił dyżur w Biurze Poselsko-Senatorskim OKP.

27 LIPCA

● W Woli Wielkiej (gmina Narol), w trakcie prac budowlanych śmiertelnie porażony został piorunem 54-letni

mężczyzna. Inny doznał ciężkich oparzeń.

29 LIPCA

● Tragiczny wypadek na drodze Sośnica Jarosławska - Zadąbrowie. Jadący z nadmierną prędkością „maluch” wpadł pod nadjeżdżający z naprzeciwka kombajn „Bizon”. 21-letni kierowca i jego 20-letnia narzeczona ponieśli śmierć, a dwie pasażerki doznały obrażeń ciała.

30 LIPCA

● Dzieci z polskich rodzin z Wileńszczyzny opuściły Przemyśl, gdzie prawie przez cały miesiąc przebywały na kolonii letniej, zorganizowanej pod patronatem Ministerstwa Edukacji Narodowej i Stowarzyszenia Wspólnota Polska, w Państwowym Ośrodku Szkolno-Wychowawczym. Dla zdecydowanej większości dzieci był to pierwszy pobyt w Polsce.

● Przemyski poeta i eseista Józef Kurylak odebrał z rąk wojewody Jana Musiała nagrodę za twórczość literacką, a w szczególności za wydany ostatnio, przez rzeszowski KAW, tomik wierszy pt. „Ziemskie prochy”.

31 LIPCA

● Lwowski dziennikarz Aleksander Markin zaprezentował w Południowo-Wschodnim Instytucie Naukowym w Przemyślu cykl impresji fotograficznych z Cmentarza Łyczakowskiego i Cmentarza Orłąt we Lwowie.

1 SIERPNIA

● Awaria układu hamulcowego była prawdopodobną przyczyną tragicznego wypadku opodał Krzywczy. Star, należący do Przedsiębiorstwa Sprzętowo-Transportowego „Transbud” w Nowej Hucie, wypadł na zakręcie z szosy. 49-letni kierowca poniósł śmierć, a pasażer samochodu doznał obrażeń ciała i przebywa w szpitalu.



ŚRODA

8 SIERPNIA

PROGRAM I

- 7.40 Express gospodarczy
- 8.00 Dzień dobry
- 9.00 Wiadomości
- 9.10 Teleferie: „Altanka”
- 9.40 Kino Teleferii: „ZAGUBIONA MELODIA”
- 10.10 „BŁYSKAWICA” — film węg.
- 17.15 Teleexpress
- 17.30 Scenacje XX wieku
- 18.00 „DYNASTIA” (28)
- 18.45 Rozmaitości rolnicze
- 19.00 Kino Teleferii: „SYNOWIE RÓZOWEJ PANTERY”
- 19.30 Wiadomości
- 20.05 „NIEDZIELNY OBIAD” — dramat jug.
- 21.30 Plus-minus
- 21.50 „Podróż Edmunda Zajdla” — film dok.
- 22.25 Wiadomości
- 22.40 Magazyn filmowy
- 23.15 „DYNASTIA” (28) — film USA

PROGRAM II

- 8.00 Panorama dnia
- 8.10 „Ulica Sezamkowa” — program dla dzieci
- 9.10 „SANTA BARBARA” (22) — film USA
- 10.00 CNN — Headline News
- 10.15 Magazyn tv śniadaniowej
- 15.30 Express gospodarczy
- 16.00 Kontakt TV: Marlin Monroe we wspomnieniach Catherine Deneuve
- 17.00 „SZPITAL NA PERYFERIACH (6)” — film czech.
- 18.00 Kronika z Krakowa
- 18.30 Magazyn „102”
- 19.00 „MIĘDY ODSZEDI. HENRYK” (6) — komedia ang.
- 19.30 Galeria Dwójki
- 20.00 Siódemka w Dwójce
- 21.00 Ze wszystkich stron
- 21.30 Panorama dnia
- 21.45 Sport
- 21.55 „W LABIRYNCIE” (74) — film TP
- 22.25 Telewizja nocą
- 23.10 Komentarz dnia

CZWARTEK

9 SIERPNIA

PROGRAM I

- 8.00 Dzień dobry
- 9.00 Wiadomości
- 9.10 Kino Teleferii: „KLUSOWNIK” (1)
- 10.10 „DWOJKA KARO” — film krym. USA
- 17.15 Teleexpress
- 17.30 Magazyn katolicki
- 18.00 10 minut
- 18.15 „DYNASTIA” (29) — film USA
- 19.00 Kino Teleferii: „SYNOWIE RÓZOWEJ PANTERY”
- 19.30 Wiadomości
- 20.05 „DWOJKA KARO” — film krym. USA
- 21.00 Interpelacje
- 22.00 Pogaz
- 22.45 Wiadomości
- 23.00 „DYNASTIA” (29) — film USA

PROGRAM II

- 8.00 Panorama dnia
- 8.10 „Ulica Sezamkowa” — program dla dzieci
- 9.10 „SANTA BARBARA” (23) — film USA
- 10.00 CNN Headline News
- 10.15 Magazyn tv śniadaniowej
- 15.30 Komedie i melodramaty: „FESK-NOTA ZA BIAŁĄ DROGĄ”
- 17.00 Spotkanie z Anatolijem Kaspirow-skim
- 18.00 Kronika z Krakowa
- 18.30 Teatr Muzyczny w Gdyni
- 19.00 „W LABIRYNCIE” (74) — powt.
- 19.30 Recital skrzypcowy Buszkowa
- 20.00 Wielki tenis: Roland Garros
- 21.00 Ekspres reporterów
- 21.30 Panorama dnia
- 21.45 Sport
- 21.55 Studio Teatralne Dwójki: „SAM-MY”
- 23.05 Spotkanie z ks. J. Tischnerem
- 23.20 Komentarz dnia

PIĄTEK

10 SIERPNIA

PROGRAM I

- 7.40 Express gospodarczy
- 8.00 Dzień dobry
- 9.00 Wiadomości
- 9.10 Teleferie: „Telefatio”

- 9.40 Kino Teleferii: „TAJEMNICZY DUCH” (7)
- 10.10 „BYŁO NAS SZESCIORO” (3) — film czech.
- 17.15 Teleexpress
- 17.30 Raport
- 18.00 10 minut
- 18.15 „DYNASTIA” (30) — film USA
- 19.00 Kino Teleferii: „SYNOWIE RÓZOWEJ PANTERY”
- 19.30 Wiadomości
- 20.05 „OSZOŁOMIENIE” — dramat pol.
- 21.40 Weekend w Jedyńce
- 21.50 Program rozrywkowy
- 22.50 Wiadomości
- 23.05 „DYNASTIA” (30) — film USA

PROGRAM II

- 8.10 „Ulica Sezamkowa” — program dla dzieci
- 9.10 „SANTA BARBARA” (24) — film USA
- 10.00 CNN — Headline News
- 10.15 Magazyn tv śniadaniowej
- 15.10 Kulisy komercjalizacji kultury
- 15.40 Express gospodarczy
- 16.00 To i owo o filmie
- 16.30 Wzroczkowa lista przebojów
- 17.00 „ALTERNATYWY 4” — komedia TP
- 18.00 Kronika z Krakowa
- 18.30 Program telewizji krakowskiej
- 21.30 Panorama dnia
- 21.45 Sport
- 21.55 „CRIME STORY” (6) — film krym. USA
- 22.40 Komentarz dnia

SOBOTA

11 SIERPNIA

PROGRAM I

- 8.10 Tydzień na działce
- 8.40 Na zdrowie
- 9.00 Ziarno
- 9.20 Kino Teleferii: „PARTNERZY” — film USA
- 10.30 Wiadomości
- 10.40 Magazyn wojskowy
- 11.05 Z Polski rodem
- 11.35 Koncert życzeń
- 12.05 Siódemka w Jedyńce
- 13.50 Wędrowni dalekie i bliskie
- 14.30 Informacje
- 15.00 Prezydenci
- 15.30 Laboratorium
- 16.00 Słoneczne muzykowanie
- 16.35 Rewizja nadzwyczajna
- 17.05 Mity filmowej pop kultury
- 17.15 Teleexpress
- 17.30 „Rok 1920” — film dok.
- 18.30 Butik
- 19.00 „Maurycy i Hawranek”
- 19.10 Z kamerą wśród zwierząt
- 19.30 Wiadomości
- 20.05 „MATA HARI” — film USA
- 21.40 7 dni — świat
- 22.10 Studio sport
- 22.55 Życie jest fraszką
- 23.05 Telegazeta
- 23.15 „OSMIORNICA” (5) — film włos.

PROGRAM II

- 8.00 Panorama dnia
- 8.15 Kino rodzinne
- 9.00 Magazyn tv śniadaniowej
- 10.00 CNN — Headline News
- 10.15 Magazyn tv śniadaniowej
- 10.30 „CUDOWNE LATA” — film USA
- 11.00 Studio im. A. Munka
- 12.00 „WIKTORIA W DOVER” — film ang.
- 13.00 „W świecie ciszy” — dla niesłyszących
- 13.20 Kontakt TV
- 14.20 Studio sport
- 15.00 Egzamin z ćwiczenia
- 15.30 „SANTA BARBARA” (21, 22) — film USA
- 17.00 STS — wieczór wspomnień
- 17.45 Śpiewa Zdzisława Sośnicka
- 18.00 Kronika z Krakowa
- 18.30 Benny Hill
- 19.00 Kabaretu satyrykonu
- 19.30 Sztuka ogrodnia w Polsce
- 20.00 2 symfonia Roberta Schumanna
- 20.40 Studio sport
- 21.30 Panorama dnia
- 21.45 „WIKTORIA W DOVER” — film ang.
- 23.20 Komentarz dnia

NIEDZIELA

12 SIERPNIA

PROGRAM I

- 8.10 Od niedzieli do niedzieli
- 9.00 Kino Teleferii: „PODRÓŻE PA-NA KLEKSA” — film TP
- 10.30 Telegazeta
- 10.35 „Otwarte wrota Amazonii” — film dok.
- 11.05 Notowania
- 11.30 Koncert życzeń
- 12.15 „Ginące bagno” — film dok.
- 13.10 „Tintilo” — program dla dzieci
- 13.40 Magazyn „Morze”
- 14.00 Pieprz i wanilia
- 14.45 Antena
- 15.10 „POWRÓT ARSENA LUPIN” (10) — film franc.
- 16.10 Magazyn sportowy
- 17.15 Teleexpress
- 17.30 Teatr TV: „DRZWIAMI SZĄBYĆ

- BYĆ OTWARTE ALBO ZAMKNIĘTE”
- 18.10 Piknik country Mrągowo '90
- 19.00 Kino Teleferii: „SYNOWIE RÓZOWEJ PANTERY”
- 19.30 Wiadomości
- 20.05 „BYĆ NAJLEPSZA” (5) — film USA
- 21.15 Opolska noc kabaretowa
- 22.10 Wiadomości
- 22.25 Studio sport

PROGRAM II

- 7.45 Kalejdoskop
- 8.15 Przegląd tygodnia dla niesłyszących
- 8.50 „BYĆ NAJLEPSZA” — film USA
- 10.00 Program lokalny
- 10.30 Jutro poniedziałek
- 11.00 „OSZUSTWO” (1) — film USA
- 12.00 Polska Kronika Filmowa
- 12.10 „SANTA BARBARA” (23, 24) — film USA
- 13.40 Z batutą i humorem
- 13.55 Formula I
- 14.30 „CUDOWNE LATA” (6) — film USA
- 14.55 Formula I
- 16.10 „Śladami cudu nad Wisłą” — film dok.
- 17.00 „Rekordzista” — film dok.
- 17.30 Więcej świata
- 19.00 Wydarzenia tygodnia
- 19.30 Kobiety XX-lecia — Maja Berezowska
- 20.00 Studio sport
- 21.30 Panorama dnia
- 21.15 „OSZUSTWO” (1) — film USA
- 22.45 Rozmowy bez sekretów
- 23.45 Komentarz dnia
- 23.50 Akademia wiersza

PONIEDZIAŁEK

13 SIERPNIA

PROGRAM I

- 17.15 Teleexpress
- 17.30 Rzeczpospolita samorządna
- 18.00 „DYNASTIA” (31) — film USA
- 18.45 10 minut
- 19.00 Kino Teleferii: „SYNOWIE RÓZOWEJ PANTERY”
- 19.30 Wiadomości
- 20.05 Teatr TV: S. Mrozek — „KONTRAKT”
- 21.35 Kontrapunkt
- 22.05 Wiadomości
- 22.20 Studio sport
- 23.45 „DYNASTIA” (31) — film USA

PROGRAM II

- 15.30 „CAPITAL CITY” (7) — film ang.
- 16.30 Publicystyka
- 16.45 Ojczyzna-polszczyzna
- 17.00 Kino rodzinne
- 18.00 Kronika z Krakowa
- 18.30 Przegląd PKF
- 19.00 „BAGDAD CAFE” — film USA
- 19.30 Życie mazyckie
- 20.00 Auto moto fan klub
- 20.30 Studio tajemnic
- 21.15 Rozmowy o cierpieniu
- 21.30 Panorama dnia
- 21.45 Sport
- 21.55 „CAPITAL CITY” (7) — film ang.
- 22.50 Komentarz dnia

WTOREK

14 SIERPNIA

PROGRAM I

- 8.00 Dzień dobry
- 9.00 Wiadomości
- 9.10 Teleferie: „Bieszczadzkie muzykowanie”
- 9.40 Kino Teleferii: „TAJEMNICZA WYSPA” — film czech.
- 10.10 „WICHER CZASÓW” (6) — film braz.
- 17.15 Teleexpress
- 17.30 Spojrzenia
- 18.00 „DYNASTIA” (32) — film USA
- 18.45 10 minut
- 19.00 „SYNOWIE RÓZOWEJ PANTERY”
- 19.30 Wiadomości
- 20.00 „WICHER CZASÓW” (6) — film braz.
- 21.00 „Teraz” — tygodnik gospodarczy
- 21.30 Studio sport
- 22.20 Wiadomości
- 22.35 „Wstęp wzbroniony” — rep.
- 23.00 „DYNASTIA” (32) — film USA

PROGRAM II

- 8.00 Panorama dnia
- 9.10 „SANTA BARBARA” (21) — film USA
- 10.00 CNN — Headline News
- 10.15 Magazyn tv śniadaniowej
- 15.10 Deszczowa siłwata
- 15.40 Z wiatrem i pod wiatr
- 16.00 Kontakt TV
- 17.00 „Historia Hollywoodu” — film dok. USA
- 18.00 Kronika z Krakowa
- 18.30 Modlitwa wieczorna
- 18.55 „PIERWSZA MIŁOŚĆ” — nowela TP
- 19.20 Klejnoty kultury
- 19.50 Non stop kolor
- 21.00 Wywiady Ireny Dziądzic
- 21.30 Panorama dnia
- 21.45 Sport
- 21.55 „Taner” — pilot serialu USA
- 23.15 Komentarz dnia

Za zmiany w programie redakcja nie odpowiada.

PIGALUX PEŁKINIE 221
zatrudni
magazynierów

K-189

Uwaga rolnicy!

U nas najtaniej kupicie wtyłki z jabłek.
Informacja:
Zakłady Przemysłu Spożywczego „POMONA” Przemyśl, ul. Bohaterów Getta 63, tel. 61-31.

K-188/3

OKAZJA!

Posiadasz nadający się na sklep lokal w Przemyślu lub Jarosławiu?

Chcesz na tym dobrze zarobić?

Nie zwlekaj! Jeszcze dziś zadzwoń do nas: tel. 32-48 (Przemyśl).

Oferujemy atrakcyjne warunki!

K-189

ŻYCIE
PRZEMYSKIE
TYGODNIK
REGIONALNY

Numer oddano do drukarni 31 VII.
błoki — 2 i 6 VIII br.

WYDAWCA: Rzeszowskie Wydawni-

ctwo Prasowe, Rzeszów, ul. Hoffmanna 3.

REDAGUJE ZESPÓŁ. Redaktor naczelny — Zygmunt Marciniak. ADRES REDAKCJI: 37-700 Przemyśl, ul. Waryńskiego 15, tel. 22-00 i 73-84.

OGŁOSZENIA przyjmuje sekretariat redakcji i biura ogłoszeń w kraju.

DRUK: Spółdzielnia Inwalidów „Praca” w Przemyślu.

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca i nie odpowiada za treść ogłoszeń.

Nr indeksu 38512 PL ISSN 0208-6964

CZAS MIERZONY CHLEBEM

ciąg dalszy ze str. 1

wieść o wyjściu do łaźni — wszyscy byli przecież brudni i zawszeni. Na miejscu zabrano im ubrania i — w myśl swojsze pojmanego równouprawnienia — bez względu na płeć, wszystkich zgrupowano w jednej sali. A potem znowu powrót do wagonów i jazda na wschód — aż do Nowosybirsk. — Tam — pani Zofia posiłkuje się notatkami — transport rozdzielono. My pojechaliliśmy jeszcze tylko 150 kilometrów dalej i 6 marca, a więc po blisko miesiącu jazdy, zakończyliśmy podróż w małym rejonowym miasteczku o nazwie Talmienka. Na stacji otoczył nas tłum miejscowych, którzy zaczęli prosić o ...
jędzenie (!)

Nie był to jeszcze koniec podróży. Nieszczęśliwów czekała teraz 50-kilometrowa jazda saniami. Choć to był marzec, na Syberii zima panowała w najlepsze. Nikt nie wiedział co będzie dalej. Dzieci płakały a starsi, po raz kolejny, zadawali sobie pytanie: dokąd i za co nas wywożą?...

Po wielu godzinach jazdy przez ponurą tajgę, zajechali wreszcie do przystanku, gdzie rozlokowano ich w barakach — po pięć rodzin w każdym. Położyli się na drewnianych pryzkach, ale mimo zmęczenia, prawie nikt nie mógł zasnąć. Nie pozwalały na to dręczące myśli oraz spadające ze ścian i sufitu pluskwy.

Rano zebranie z udziałem jakichś cywili oraz nieodłącznych funkcjonariuszy NKWD. Cel zebrania — rozważanie ewentualnych złudzeń, o ile któryś z wywiezionych jeszcze takowe posiadał. Pani Zofia zapamiętała podane przez gospodarzy zasady, których przestrzeganie miało być świętym obowiązkiem przebywających na obczyźnie Polaków:

— nie przyjechali tu na wypoczynek, lecz po to, by pracować i to ciężko;

— bez zezwolenia nie wolno się oddalać;

— o Polsce i powrocie do niej najlepiej zapomnieć, tym bardziej, że została ona wymazana z mapy;

— „polskie kułaki” nie zasługują na nic lepszego, jak na zniszczenie i o tym powinni wiedzieć.

Praca, to było żywocowanie. Pani Zofia dziwi się, że jak dotąd nikt tego zajęcia nie opisał. Najpierw zesańcy wykonywali coś jakby gwoździe z drzewa i korytka zwane kreponami. Następnie, często brnąc w śniegu po pas, wędrowali do wyznaczonych sosen i w każdą wbijali dwa „gwoździe”, na których zawieszali eternitowe naczynia. Mężczyźni wycinali powyżej naczyni pionowe rowki, w ich zakończeniu montując krepony. Kiedy nadchodziło upalne, syberyjskie lato, do naciętych na sosnach rowków dodatkowo zlobiono, z obu stron, rowki ukośnie, tzw. „wasy”. Spływająca rowkami a następnie korytkiem żywica, trafiała ostatecznie do eternitowego naczynia — stamtąd trzeba było ją przenieść do magazynu. Przez dwa lata Michał Pasemko wstawał o 3 rano i siedł naciąć wasy na sosnach. Jednorazowa norma — dwa tysiące sosen; w ciągu całego lata trzeba było ich „wydoić” sześć tysięcy. Po dwóch — trzech dniach od nacięcia „wasów” można było zabierać żywicę i to było zajęcie dla kobiet oraz dzieci. Z drewnianymi wiadrami szło się od sosny do sosny, kolejno opróżniając eternitowe naczynia. Pełne wiadro ważyło 12-13 kilogramów i często trzeba je było nieść kilka kilometrów do miejsca, gdzie stały beczki na żywicę. Nieraz zabrakło sił a na dodatek do żywego dopiekały komary widliszki i roje natrętnych muszek. Wszystko to nie wruszało radzieckich nadzorców, którzy z żelazną konsekwencją stosowali zasadę: „kto nie robotajet, to nie kuszajet” i każdemu kto nie wykonał normy, bezlitośnie obcinali przydziały chleba. Te ostatnie nie były zresztą imponujące.

— Pracujący — mówi pani Zofia — dostawali 400 gramów, a nie pracujący — 200 gramów chleba dziennie. Ten chleb przywozili co dwa dni. Byliśmy tak głodni, że zjadaliśmy wszystko od razu i na drugi dzień nic nie zostawało. Jednego razu tak się zdarzyło, że oboje z ojcem zachorowaliśmy, prawdopodobnie na azjatycką cholere. Mówię „prawdopodobnie”, bo do lekarza było daleko. Po dziesięciu dniach ojciec przewyciężył chorobę, ale ja

zaczęłam tracić przytomność. Jak dziś pamiętam klęczącą przy mojej pryczy mamę. Nie wiedziałam wtedy, że mama poszła do nadzorca z prośbą o pomoc. — „Moja córka umiera, lekarza!”... — „Nie szkodzi, niech umiera — odpowiedział”. W tej sytuacji pozostała jedynie wiara w pomoc Najwyższego. I jestem przekonana, że to właśnie modlitwa mamy, jej płacz nad znajdującą się w agonii córką — pomogły i przywróciły mnie do świata żywych...

— Najbardziej — wspomina pani Zofia — lubiliśmy wiosnę, szczególnie maj. Tajga budziła się wtedy do życia i było naprawdę pięknie, choć mało kto zauważał uroki przyrody. Dla nas liczyła się lebiada, z której można było ugotować pożywną zupę... Pamiętam też, że właśnie w maju wykonaliśmy skromny ołtarzyk Matki Bożej — przy nim wspólnie modliliśmy się, śpiewali pieśni. Niestety, wkrótce przyszedł enkawudzista i najpierw zaczął wrzeszczeć, że Boga nie ma, a potem kazał nam rozebrać ołtarzyk. Ponieważ nikt z nas się nie ruszył, sam zniszczył nasze dzieło. Potem zaczęliśmy się spotykać potajemnie pod rosnącą przy strumyku kaliną, gdzie — już bez przeszkód — odprawialiśmy swoje małe nabożeństwa.

Tak mijały dni i miesiące wyznaczane pracą: wszystkich przy żywocowaniu i samych mężczyzn, zimą, przy wyrębie lasu. Był to czas, w którym chlebem codziennym był... brak lub niedobór chleba, a wydarzeniem doniosłej wagi stawał się fakt zaspokojenia głodu cudem zdobytymi kartoflami. — W 41 roku — mówi p. Zofia — dwa dni nie mieliśmy z bratem nic w ustach. Mama płakała, widząc jak bardzo jesteśmy głodni i wiedę brat powiedział, żebyśmy udawali, że śpimy. Ale mama i tak płakać nie przestała...

Po tak zwanej amnestii Sikorskiego, rodzina Pasemków przeniosła się bardziej na zachód, a pani Zofia zaczęła pracować w tartaku przy rozcinianiu i załadunku kłoców na podkłady kolejowe. Tak było przez cztery lata. Nie zdecydowali się na wyjazd z ZSRR z armią Andersa, a potem — w 1943 — ojciec został zmobilizowany do Sielc, choć wcale się o to nie starał. Przeszedł cały szlak od Lenino do Berlina. Dziś mieszka w Jarosławiu i mimo wielu ciężkich przejść oraz podeszłego wieku, cieszy się dobrym zdrowiem.

Przez cały czas pobytu w ZSRR czekali, że ktoś się o nich upomni, że będą mogli wrócić do ojczyzny, ale dopiero w 1946 roku powiedziano im, że mogą starać się o wyjazd. Radość była olbrzymia, jednak rychło okazało się, że nie można wyjechać tylko dlatego, że się chce. Przede wszystkim, trzeba było udowodnić, że się jest Polakiem. Ba, ale jak to zrobić, skoro NKWD pieczołowicie zadbało o zniszczenie wszelkich dokumentów? Ratunkiem dla wielu rodzin okazali się służący w Wojsku Polskim ojcowie, bracia, mężowie. Tylko oni mogli przysłać stosowne dokumenty, dające podstawę do starania się o wyjazd. Rodzinę Pasemków wyzwolił w ten sposób, walczący w szeregach I Armii, Michał. Pani Zofia jednak do dziś nie może zapomnieć rozpaczy wielu „polskich kułaków”, którzy — nie mogąc udowodnić swojej polskości, na długo, często na zawsze pozostali w kraju swojego zesłania.

ZYGMUNT MARCIAK

SYBIRACY — przez 50 lat nie wolno im było mówić o swoich przeżyciach. Nikt o nich nie pamiętał. A dziś? Dziś też uważają, że traktowani są po macoszemu. Coś tam mówi się o odszkodowaniach za doznane krzywdy, trwa batalia o przyznanie im kombatanckich uprawnień — a tymczasem coraz więcej przestępstw tamtych strasznych wydarzeń odchodzi na zawsze.

Marzeniem pani Zofii Garczyńskiej — przewodniczącej Wojewódzkiego Oddziału Związku Sybiraków w Przemysku i siedzibą w Jarosławiu — jest zebranie funduszy na sztandar związku. Jego wartość — to 6 milionów złotych. Millou wpłacił jarosławskie PZZ, część sybiracy uzyskują z przeprowadzonej w swoim środowisku zbiórki, a resztę... Gdyby w porę udało się wykupić sztandar, to może nawet zostałby poświęcony w Dniu Sybiraka — 15 września.

Sybiracy będą wdzięczni za każdą formę pomocy, która pozwoli na ufundowanie sztandaru. Oto numer konta:

Powszechna Kasa Oszczędności
Bank Państwowy
37-500 Jarosław
65618-5744-132

Po zasiłek na mieszkanie

Jeżeli nas poinformowała zast. kierownika OŚRODKA POMOCY SPOŁECZNEJ w PRZEMYSŁU (ul. Grunwaldzka 3a) **Irena Dybowska-Ryś**, będzie ta placówka udzielała pomocy finansowej — w formie zasiłku okresowego — na zmniejszenie obciążeń z tytułu miesięcznych wydatków mieszkaniowych, tj. czynszu i innych opłat eksploatacyjnych c.o., wody ciepłej i zimnej, energii elektrycznej, gazu przewodowego i bezprzewodowego, opatu.

Kwotę pomocy ustala się do wysokości różnicy między wydatkami mieszkaniowymi a kwotą:

1. 8% miesięcznego dochodu wnioskodawcy oraz osób z nim zamieszkujących, jeżeli pomoc finansowa jest udzielana na czynsz, c.o., ciepłą wodę, zimną wodę.

2. 5% miesięcznego dochodu wnioskodawcy oraz osób z nim zamieszkujących, jeżeli pomoc finansowa jest udzielana tylko na czynsz i zimną wodę.

Na opat, energię elektryczną, gaz przewodowy i bezprzewodowy — może być udzielana pomoc finansowa dla:

1. osób samotnych, których ostatni dochód miesięczny poprzedzający przyznanie pomocy nie przekracza 150% najniższej emerytury aktualnie obowiązującej;

2. rodzin, których ostatni dochód miesięczny, poprzedzający przyznanie pomocy w przeliczeniu na członka rodziny, nie przekracza wysokości najniższej emerytury aktualnie obowiązującej.

O pomoc finansową mogą ubiegać się lokatorzy bloków czynszowych, spółdzielczych, właściciele domów jednorodzinnych i podnajemcy. Szczegółowych informacji udzielają oraz wnioski wydają pracownicy socjalni zatrudnieni w Ośrodku Pomocy Społecznej. Mieszkańcy Zasania powinni zgłaszać się do przychodni przy ul. Pastrowskiego 20 zaś mieszkańcy Starego Miasta do przychodni przy ul. Grottingera 4.

Oni rządzą (3)

Kończymy prezentację przewodniczących rad oraz wójtów. Z konieczności owe charakterystyki były krótkie, ale zapewne będzie jeszcze niejedna okazja, by bliżej pokazać tych, którzy rządzą miastami i gminami.

Narol

Przew. rady — **MARIAN SŁONIEC**, lat 42, wykształcenie wyższe, nauczyciel w miejscowej Szkole Podstawowej.

Wójt — **KAZIMIERZ PATAŁUCH**, lat 44, wykształcenie średnie, dotychczas pracował w miejscowym Urzędzie Gminy.

Orly

Przew. rady — **ROMAN KOKA**, lat 41, wykształcenie zawodowe, pracownik Przemyskiego Przedsiębiorstwa Przemysłu Drzewnego, radny z listy KO „S”.

Wójt — **RYSZARD CZĄSTKA**, lat 35, wykształcenie średnie, dotychczas pracował w WOPR w Korytnikach.

Pawłosiów

Przew. rady — **JÓZEF MAKARA**, lat 40, wykształcenie wyższe, pracownik PKP w Jarosławiu, radny z listy KO „S”.

Wójt — **TADEUSZ WOJTUŃ**, lat 56, wykształcenie średnie, dotychczas był naczelnikiem tej gminy.

Pruchnik

Przew. rady — **STANISŁAW GÓRSKI**, lat 35, wykształcenie średnie i policealne, pracownik tamtejszego Urzędu Gminy.

Wójt — **WACŁAW SZKOŁA**, lat 38, wykształcenie wyższe, dotychczas pracował w PBRol w Szówsku.

Przemysł

Przew. rady — **DANUTA BOROVIK**, lat 39, wykształcenie wyższe, dyrektor Szkoły Podstawowej w Grochowcach.

Wójt — **BOLESŁAW HURKACZ**, lat 43, wykształcenie wyższe, dotychczas był naczelnikiem gminy Fredropol.

Przeworsk

Przew. rady — **KRZYSZTOF MARKOWSKI**, lat 32, wykształcenie wyższe, nauczyciel w Zespole Szkół Zawodowych w Przeworsku, radny z listy KO „S”.

Wójt — **STANISŁAW TELEGA**, lat 46, wykształcenie wyższe, dotychczas był dyrektorem Banku Spółdzielczego w Tryczycy.

Rokietnica

Przew. rady — **JAN KARUŚ**, lat 49, wykształcenie zawodowe, rolnik, przewodniczący RW NSZZ RI „Solidarność”.

Wójt — **ZENON KONIUSZY**, lat 46, wykształcenie wyższe, dotychczas był wychowawcą w II LO w Przemysku.

Roźniewica

Przew. rady — **JAN MALEC**, lat 54,

wykształcenie podstawowe, rolnik z Tytiowic.

Wójt — **JÓZEF KURAS**, lat 34, wykształcenie zawodowe, dotychczas pracował w GS „SCH”.

Stary Dzików

Przew. rady — **ADAM KOPCIUCH**, lat 36, wykształcenie średnie, rolnik, radny z listy KO „S”.

Wójt — **STANISŁAW TULIWSKI**, lat 30, wykształcenie średnie, rolnik.

Stubno

Przew. rady — **JÓZEF PEKANIEC**, lat 35, wykształcenie wyższe, dyrektor Stadjny Koni w Kalnikowie.

Wójt — **TADEUSZ ZWIERKOWSKI**, lat 44, wykształcenie wyższe, prezes miejscowej Spółdzielni Rolniczej.

Tryńcza

Przew. rady — **STANISŁAW WIELGOS**, lat 29, wykształcenie średnie, kierownik magazynów w ZNTK w Gniewczynie, radny z listy NSZZ RI „S”.

Wójt — **WŁADYSŁAW RACHFAŁ**, lat 44, wykształcenie średnie, pracował w Zakładach Metalowo-Drzewnych „Elektromet” w Przeworsku.

Wiązownica

Przew. rady — **JÓZEF KŁAK**, lat 58, wykształcenie średnie, pracownik PBRol w Szówsku.

Wójt — **STANISŁAW KŁAK**, lat 61, wykształcenie średnie, dotychczas pracował w WZRKiOR w Jarosławiu.

Wielkie Oczy

Przew. rady — **WIESŁAW WYRZYKOWSKI**, lat 33, wykształcenie średnie, policjant.

Wójt — **WŁADYSŁAW STROJNY**, lat 38, wykształcenie średnie, dotychczas pracował w tamtejszym Urzędzie Gminy.

Zarzecze

Przew. rady — **TADEUSZ DRYNIAK**, lat 54, wykształcenie średnie, prezes OSM w Przeworsku, radny z listy PSL.

Wójt — **WŁADYSŁAW KUBICKI**, lat 42, wykształcenie wyższe, dotychczas był naczelnikiem tej gminy.

Żurawica

Przew. rady — **MARIAN RYCZAN**, lat 46, wykształcenie wyższe, pracownik Biura Inwestycji PDOKP w Krakowie — filia w Przemysku, radny z listy KO „S”.

Wójt — **TADEUSZ SOPEL**, lat 62, wykształcenie średnie, rolnik-sadownik (gospodarstwo ma w Orzechowcach, mieszka w Przemysku).

Sprostowanie

W Gminie Krasiczyn nastąpiła zmiana wójta. Został nim **WOJCIECH DZIUKIEWICZ**, lat 33, wykształcenie wyższe, dotychczas pracował w WOPR w Korytnikach (informacja dotycząca „szefa” gminy, podana w poprzednim numerze „Życia”, jest nieaktualna).

N A L, że o le!



Fot. R. PAWŁOWSKI

Trzydzieścioro dzieci, których rodziców nie stać na zapewnienie swym pociechom interesującej wakacji poza Przemyślem, bawi się świetnie na prawdziwym obozie harcerskim, zorganizowanym w ramach Nieobozowej Akcji Letniej, na skwerze przy Wojskowym Centrum Kultury na ul. Grodzkiej.

Są prawdziwe namioty (wypożyczone z Komendy Hufca ZHP), stoły z płyt pilśniowych (dar Zakładów Płyt Pilśniowych) wykonane przez dzieci, biblioteczka, kapliczka, punkt PCK, kuchnia polowa, zaimprovizowana łazienka, a także niezbędna warta. Pod fachowym okiem energicznej komendantki pani JOANNY BURY dzieci bawią się i uczą wszystkiego, co potrzebne, by być dobrym harcerzem. Poznają także tradycję tego ruchu młodzieżowego w spotkaniach z sędziwymi już pierwszymi harcerzami Przemyśla.

Życliwą opieką obóz otacza gospodarz Wojskowego Centrum Kultury ppłk EUGENIUSZ KAMIŃSKI, udostępniając stołówkę (gdzie dzieci jedzą śniadania i obiady), schronienie i ciekawe filmy w kinie „Kosmos”, gdy pogoda nie dopisuje.

Z obecności harcerzy cieszy się na pewno stary, mocno spróchniały jawor, któremu dzieci chcą przedłużyć życie latając ubytek betonową plombą.

Fundusze na obóz pochodzą częściowo z kasy kuratorium, częściowo z Komendy Chorągwi ZHP w Przemyślu. Wiele pomagają życzliwi sponsorzy nagród, sprzętu sportowego, zabawek i filmów. Chętnych do fundowania, jak twierdzi ppłk Kamiński, jednak ciągle jest zbyt mało. Dzieci i organizatorzy zapraszają do współpracy wszystkich, którzy mają wiele serca i choć trochę możliwości finansowych. Naprawdę warto im pomóc, bo przecież w czasie wakacji dzieci często się nudzą, zwłaszcza teraz, gdy rodzinne budżety bywają tragicznie szczupłe.

HALINA FRANĆZAK

JAK ZAREAGOWALIBYŚCIE PAŃSTWO NA GOŚCI, KTÓRZY W WASZYM DOMU STAWIAJĄ WAS POD ŚCIANĘ? Przede wszystkim przeżylibyście szok (nie spodziewając się czegoś takiego) i chcielibyście się dowiedzieć dlaczego tak uczynili, o co im chodzi, bo przecież zapraszaliście ich w dobrej wierze.

Taką sytuację przeżyliśmy w „Życiu” 26 lipca br. Z myślą o tym, by nasz tygodnik odzwierciedlał pluralistyczne aspekty życia społecznego, mieliśmy zamiar powołać radę programowo-konsultacyjną, do udziału w której zaprosiliśmy przedstawicieli związków zawodowych oraz samorządu terytorialnego. Zaproszenie zostało przyjęte. Inauguracyjne posiedzenie owego gremium zwołaliśmy na 26 lipca w redakcji. Wśród jedenastu przybyłych (nieobecna była reprezentacja sejmiku wojewódzkiego) było po jednym przedstawicielu WPZZ oraz WZRKIOR, pozostali reprezentowali ruch obywatelsko-solidarnościowy. I właśnie owa znakomita większość, z szefami regionu na czele, na samym wstępie oznajmiła: — Musimy się zastanowić nad utrzymaniem pisma w takiej formie jak ono dzisiaj funkcjonuje. Czy my to tak przyjmujemy, czy też mamy inne spojrzenie. Niech wypowiedzą się fachowcy (szef regionu „S” Marek Kamiński).

— Po pierwsze kto będzie wydawcą „Życia”? Naszym zdaniem nowo powstała spółdzielnia nie może go wydawać. Konieczna jest zmiana naczelnego, nieufność budzi również zespół, który trzyma się starej linii i złych przyzwyczajęń. W ra-

dzie pierwsze skrzypce musi grać „Solidarność” — takie są nasze warunki (Marek Kuchciński).

Kolejni dyskutanci spod znaku „S” kontynuowali linię ataku: — Pojęcie całkowitej wolności nie istnieje. Każdy z nas został wychowany w określonym systemie, na bazie określonych wartości, a więc nie oderwie się od nich (Bogusław Dawnis).

— Linia pisma — mimo słownego odcinania się — nie zmieniła się, to wy-czuwalne. A zatem zmiana naczelnego

— Odnosi się wrażenie, że naczelnym zadaniem pisma jest obecnie nie narazić się nikomu (B. Dawnis).

— „Życie” zajmuje się w większości duperełami. Niczego nie można się w nim doczytać i aż dziw bierze, że jeszcze nie spłajtowało (Jan Karuś).

— Za mało pisze się o problemach wsi i rolnictwa, choć z braku kolportażu w terenie, byłyby to stracone łamy (Augustyn Pacuła).

Itp. itd. w tym duchu, by wreszcie

ordynariusza; „Życie” nadal popiera socjaldemokrację, a nie dostrzega poczyną komitetów obywatelskich.

Wniosek z tych zarzutów wysnułbym taki, że *cuius regio eius religio*. Broń Boże mieć dziś własne zdanie, zachować powściągliwość w odniesieniu do spraw społecznie drażliwych. Konieczne trzeba jątrzyć, bo takie jest życzenie tego kto dziś jest u steru rządów i ma monopol na prawdę, *nota bene* manipulowaną. Słowem powrót do przeszłości, od której

dzona, że decyzja likwidatora to czysta formalność, że wreszcie sami jako zespół — znajdujemy się na targu niewolnikami, pan zaś zdecydował o tym, gdzie nasze miejsce. Dano nam wprawdzie iskierekę nadziei, mówiąc, że to nowe, przeksztalcone „Życie” powinni robić zawodowcy, a takich w Przemyślu zbyt wielu nie ma, czyli dostrzeżono naszą fachowość, co powinno nam pochwlebiać. Padło nadto zapewnienie, że z redakcji „Spojrzeń Przemyskich” nikt nie ma zamiaru przechodzić do „Życia”, ponoć tylko dlatego, że są one autentycznie niezależne i robione społecznie. Ale też nikt nie dał nam gwarancji pracy, bo takich gwarancji być nie może, co mocno podkreślił przewodniczący regionu. Dlatego postanowiliśmy być wierni wieszczowej strofie: „Lepszy w wolności kęsiec lada jak! niż w niewoli przysmak!”

O tej decyzji nasi goście, którzy po siedmiu kwadransach wyżyłani się na gospodarzach opuszczali w wymienionych nastroskach redakcję, jeszcze nie wiedzieli. Powzięliśmy ją jednogłośnie 30 lipca.

ALICJA BOGUSŁAWSKA

P.S.

Skoro nie ma możliwości bez... „Solidarność”, to wszechobecne gadanie o pluralizmie, demokracji i swobodach obywatelskich jest klasycznym pustostawem. Nie powinno się ponadto łamać ustaw — także tej o likwidacji RSW „Prasa — Książka — Ruch”.

A.B.

Nie ma niezależności bez „Solidarności”...

nieunikniona (Józef Miciak).

— Nigdy żadne pismo nie będzie niezależne, będzie takie jak rada programowa zadecyduje. Siłą wiodącą jest obecnie ruch solidarnościowy, a więc on powinien mieć wpływ zasadniczy na linię pisma. By był to tygodnik prawdziwie społeczny. Dlatego — naszym zdaniem — rozmowa o wydawcy jest konieczna (M. Kamiński).

— By redakcja się uwłarygodniła, musi nastąpić odcięcie od spółdzielni, która nam się źle kojarzy. Podzielmy łamy według proporcji wpływów. Czytelników trzeba ukształtować politycznie (M. Kuchciński).

— „Życie” unika konkretów (J. Miciak).

oznajmić, że: Dalsza dyskusja to strata czasu. Jeśli nie będziemy mieli istotnego wpływu, nie użyjemy swego imienia w tej radzie. Jeśli będziecie wystąpili ze spółdzielni i zawiązali spółkę z ruchem solidarnościowo-obywatelskim, to dostalibyście tytuł bez przeszkód (Jacek Borzęcki, jak się później okazało, kandydat na naczelnego „Życia”).

W trakcie tego zmasowanego ataku dowiedzieliśmy się także, że: zatrzważając niski jest poziom „Życia”; relacja z przekazania urzędu wojewody stanowiła polickie dla solidarnościowców, bowiem obdarzyli oni wcześniej ustępującego wojewodę votum nieufności; cykl publikacji na temat Chotyńca to obraza biskupa

naprawdę chciałoby się wreszcie odechnąć.

Zdumiewające, że prawo do wyłącznego sterowania „Życiem” usurpuje sobie Przemyski Komitet Obywatelski przy aprobacie szefostwa regionu jednej i drugiej „Solidarności”. Nasz nowy dysponent *in spe* jest tak zadufany w sobie, tak pewny swoich racji, że puszcza mimo uszu uwagę przedstawiciela Wojewódzkiego Związku Rolników, Kółek i Organizacji Rolniczych dotyczącą regionalności „Życia” i to nie tylko z uwagi na ogrom kosztów, którym sam Przemyśl nie poddał!

Odnosiliśmy wrażenie, że sprawa naszego przyszłego bytu została już przesą-

„Zebraliśmy się tu, liczni pielgrzymi...”

ciąg dalszy ze str. 1

o tym mieszczanie samobójcy procesjonalnie odprowadzili obraz na Kalwarię”.

Obraz ten już w Kamieńcu otoczony był sławą cudowności, podobną cieszy się na Kalwarii. 15 VIII 1882 r. dokonano jego koronacji, a uczynił to ordynariusz przemyski bp Łukasz Solecki. Na uroczystości koronacyjne przybyło ok. 100 tys. wiernych.

Dramatyczne losy przechodził

obraz w czasie II wojny światowej. Najpierw — przewidując ewakuację — wywieziono go 10 września 1939 r. do Czeszka koło Lwowa, stamtąd znów wrócił na Kalwarię. W 1944 r. — w obawie przed zbrojnym podziemiem ukraińskim — wywieziono go do Jasła, a w ołtarzu pozostała kopia. W Jasle był w kościele franciszkanów, który wycofujący się Niemcy zburzyli. Obraz był jednak w podziemiach i wydobył go stamtąd — na prośbę franciszkanów — niemiecki kapelan z Biecza.

Uciekający hitlerowcy zarekwirowali jednak kapelanowi samochód, w którym wioził on skrzynię z obrazem, a sam obraz gdzieś porzucili. Odnaleziono go na stacji kolejowej w Libuszy koło Gorlic, skąd trafił do Krakowa. Zaraz po wojnie obraz przewieziono do Kalwarii (ten opis oparto na cytowanej już monografii).

Po sierpniowym odpuszczeniu Kalwarię opuszczają pielgrzymi, we wsi znów robi się sennie, wiele domów będzie na glucho zamkniętych, bo

ożywają one tylko na tych kilka dni. Zakonnicy znów zostaną tylko ze swoimi parafianami (dzisiaj jest ich niespełna 500). Parafię (jej działalność datuje się na 1743 r.) tworzą wierni z Kalwarii, Paławia, Leszczyn i Nowosiołek. Ale jest ich coraz mniej — wioski wyludniają się. Jeden z zakonników powiada, że raczej nie obawia się, iż parafia przestanie istnieć. Może coś się zrobi dla tych wsi, by nie obumierały?

Przy klasztorze rozpoczęto właśnie budowę domu pielgrzyma na ok. 300 miejsc, ale koszty tego przedsięwzięcia wydają się być ogromne i wspomniany zakonnik mówi, że ta inwestycja trochę go przeraża. Ale ten dom zapewne by sprawił, że wielu pielgrzymów przybywałoby tutaj przez cały rok.

— Kalwaria to przecież nie tylko sanktuarium, ale także piękny zak-

tek. Była tu niedawno grupa studentów ze Śląska i powiedziała, że jeszcze nie spotkała tak uroczego miejsca w kraju. Te kapliczki tak pięknie są wkomponowane w krajobraz, ich kopułki wcale „nie kłócą się” z duchem tych terenów, cała architektura jakby była przejściem między stylem bizantyjskim a zachodnim — mówi jeden z ojców franciszkanów.

Pielgrzymi na drózkach zastaną też odremontowane kapliczki. Aktualnie wiele z nich poddawanych jest temu zabiegowi — wymienia się dachy, kładzie nowe tynki. Prace ustaną na czas obecności pątników, a później znów ruszą. Także przy kościele i przy klasztorze. Bo przecież za rok znów przyjdą pielgrzymi i pewno nie omieszkają „sprawdzić” jak ojcowie franciszkanie dbają o powierzone im sanktuarium.

Oprac. (d)

MAGIA LICZB

CYFRA SPEŁNIENIA

Cyfra „spełnienia” lub „samorealizacji” będąca sumą spółgłosek imienia i nazwiska (w przypadku mężatek — panińskiego) wskazuje w jaki sposób możemy urzeczywistnić swoje zamiary.

1 — Przejawiasz prężność w podejmowaniu inicjatywy, aktywność. Jesteś zuchwały i dynamiczny. Twoja natura bywa czasami żądna władzy, apodyktyczna, przejawia skłonności do komenderowania innymi.

2 — Najbardziej cenisz sobie przyjaźń i oddanie. Nie potrafisz działać samotnie. Funkcjonujesz najlepiej w towarzystwie i tylko wtedy osiągasz dobre wyniki, gdy znajdujesz się w przyjaznym otoczeniu.

3 — Życie pełne zmian i kontrastów, nowych fascynujących Cię spraw — oto Twój żywioł. Możesz egzystować tylko w społeczności i tylko w takich warunkach potrafisz się spełniać i realizować swoje dążenia.

4 — Jesteś osobą wytrwałą, cierpliwą i bardzo pracowitą. Osiągasz wspaniałe wyniki dzięki własnemu wysiłkowi i wytrwałości. „Powoli, lecz stale do przodu” — oto twoja dewiza.

5 — Nie znosisz bezruchu. Satisfakcję z życia odczuwasz tylko wtedy, gdy wokół coś się dzieje. Wówczas potrafisz rozblysnąć pełnym blaskiem i zwrócić na siebie powszechną uwagę. Lubisz zmiany i przeobrażenia, podróże i przygody. Pragniesz od życia wciąż nowych zaskoczeń. To wszystko sprawia, że otoczenie czasem ocenia Cię nieco powierzchownie, a jeśli jesteś kobietą z łatwością możesz zarobić na opinii „płoczej i pustej”.

6 — Natura zdolna do poświęceń w imię szeroko pojętego humanitaryzmu. Odpowiedzialność stanowi dla niej sprawę wielkiej wagi. Szuka stale harmonii i wrażeń artystycznych.

7 — Osoba niezależna. Lubi oryginalność i nowości. Powodzenie osiąga dość trudno, czasem po długiej walce. Ma naturę twórczą.

8 — Cenisz sobie szczerść i posiadasz zalety prawdziwie dobrego władcy — umiejętność rozkazywania i negocjowania, zależnie od aktualnych potrzeb. Cenisz korzyści materialne.

9 — Cyfra ta określa natury skłonne do poświęceń, a nawet do altruizmu. Są to osoby o głębokim wnętrzu duchowym, wielkiej szlachetności. Przyswiecają im wielkie humanitarne ideały.

11 — Stoisz mocno na ziemi, trzymając równocześnie głowę w obłokach. Twoje sukcesy są na miarę twoich ambicji. Przynosisz wiele korzyści swojemu otoczeniu.

22 — To zaiste niezwykła cyfra! Jednoczy w sobie wszystkie talenty. Potrafisz przekształcać swoje wielkie idee w wielkie realizacje. I prawie zawsze Ci się to udaje!

TERESA

Dziękujemy!

* Sportowe pozdrowienia z finałów XVII Ogólnopolskiej Spartakiady Młodzieży w sportach letnich w Szczecinie w imieniu wszystkich reprezentantów województwa przemyskiego przesłał kierownik ekipy Zbigniew Błażkowski.
* Podczas pobytu na obozie w Zakopanem pamiętali o nas juniorzy i trampkarze LKS „Spomasz” Kańczuga.
* Sympatyczną karteczkę z Kolobrzegu otrzymaliśmy od stale nas czytujących — Agaty i Roberta.
* Aaaa wędruje po Polsce. Tym razem odebraliśmy pozdrowienia z Kudowy Zdroju.

Cebula przypomniała życie

JA SPĘDZIŁEM WCZASY NA PRZESZŁO GRANICZNYM W MEDYCE



PLACEK BISZKOPIOWY Z OWOCAMI

4 jajka, 12 dag cukru, 8 dag mąki pszennej, 4 dag mąki ziemniaczanej, łyżka tłuszczu, łyżka tartej bułki. Na syrop — 3 łyżki cukru, szklanka wody oraz 30 dag zielonego agrestu lub 50 dag lnych owoców, 1 opakowanie galaretki o smaku morelowym.

Oddzielić żółtka od białek. Ubić pianę z białek, dodając pod koniec cukier. Połączyć z żółtkami i przesianą przez sito mąką, ostrożnie wymieszać. Ciasto włożyć do dużej tortownicy wysmarowanej masłem i posypanej tartą bułką, wstawić do upieczenia. Każdy owoc umytego agrestu nakłuć szpilką i włożyć do wrzącej wody z cukrem, od razu zestawić z ognia. Zimny agrest odcedzić, ułożyć na cieście. Do syropu dolać wody, podgrzać i rozpuścić w nim galaretkę. Gęstniejącą zalać owoce ułożone na placuku i wstawić do lodówki do stężenia. Można zamiast agrestu ułożyć surowe morele, śliwki (bez skórki i przekrojone).

SZASZŁYKI NIECODZIENNE

Ok. 40 dag mięsa z rostbefu, obranego z kości i błonek, 25 dag wędzonego boczkku, 8 dużych pieczarek, 4 jędrne pomidory, sól, pieprz, sok z cytryny, duża cebula, 2 łyżki oleju sojowego, tłuszcz do smażenia.

Dokładnie oczyszczone mięso skropić obficie sokiem z cytryny, posolić, posypać pieprzem, ułożyć w salaterce, obłożyć plasterkami cebuli, skropić olejem i szczelnie przykryć. Włożyć na 3-4 dni do lodówki. Przyrządzając szaszłyki pokrajać mięso w kostkę 2 x 2 cm, pieczarki podzielić na pół, boczek w plastry — następnie w kwadraciki 2 x 2 cm, pomidory pokrajać w ćwiartki. Wszystkie składniki nakłuwać na szpilki szaszłykowe, włożyć na mocno rozgrzany tłuszcz, smażyć — rumieniąc ze wszystkich stron. Podawać do ryżu na sypko i surówki.

KRYSZYNA

KINA

JAROSŁAW

Kino „Oka”

8-9 i 14 VIII - „Krótkie śpięcie” (USA, 12).

Kino „Westerplatte”

8-10 i 12-14 VIII - „Missisipi w ogniu” (USA, 15).

PRZEMYSŁ

Kino „Granica”

8, 10-12 VIII - „Francie” (USA, 15, seans D).
8, 10-12 VIII - „Malone” (USA, 18).

Kino „Kosmos”

8-10 VIII - „Rykoszet” (USA, 18).
11-12 i 14 VIII - „Kaczor Howard” (USA, 15).

Kino „Bałtyk”

8-10 i 12-14 VIII - „Akademia policyjna” (USA, 12).

PRZEWORSK

Kino „Warszawa”

9-10 VIII - „Wielka draka w Chińskiej Dzielnicy” (USA, 12).
12-14 VIII - „Malone” (USA, 18).

APTEKI

JAROSŁAW: ul. Konfederacka (do 13 VIII); ul. Kraszewskiego.

PRZEMYSŁ: ul. Jagiellońska (stały dyżur).

HOROSKOP



LEW (23 VII - 23 VIII)

Przygoda goni przygodę. Nie wszystkie — niestety — są miłe, ale za to nie możesz narzekać na nudę. Jakiś flirt na horyzoncie! Miej oko na Wodnika!



PANNA (24 VIII - 23 IX)

To była taka cisza przed burzą. Teraz sprawy potoczą się już szybko, niczym lawina. Lawiny — jak wiadomo — sięją spustoszenie. Szukaj zatem bezpiecznego schronienia.



WAGA (24 IX - 23 X)

Jakiś pech Cię prześladowa i stąd ta wpadka za wpadką. Można odnieść wrażenie, że Los się na Ciebie uwziął. Postaraj się mimo wszystko stawić mu czoła. A nuż przelamiesz złą passę.



SKORPION (24 X - 22 XI)

„Cierp ciało, skoros chciało” albo inaczej „Mile złego początki...”. Co Ty w ogóle sobie wyobrażasz? Że Ciebie nie będą się imać dolegliwości trapiące innych? No to się pomyliłeś.



STRZELEC (23 XI - 21 XII)

Jeszcze masz parę dni urlopu — spakuj więc plecak i bajda w Bieszczady. Może na potoninach złapiesz trochę lata. Znasz tam każdą ścieżkę i wiesz gdzie czego szukać.



KOZIOROŻEC (22 XII - 20 I)

Mimo że czas parszywy, bądź dobrej myśli. Akurat teraz oliwa wypłynęła na wierzch, co powinno Ci przynieść niemało satysfakcji. Oszczędnie z wydatkami!



WODNIK (21 I - 20 II)

Nie stać Ci było na wielkoduszny gest dobroczynny, ale na dobre słowo dla Lwa może się zdobyć. To przecież nic nie kosztuje. A tak w ogóle bądź bardziej ludzki.



RYBY (21 II - 20 III)

No i zza chmur wyjrzało słońce! Z każdym dniem będziecie go miały coraz więcej. Ożywienie w finansach i uczuciach. Ale — uwaga — nie szarżujcie!



BARAN (21 III - 20 IV)

Nie bój się, to nie serce Ci wysiada, to tylko zmęczenie daje o sobie znać. Jest to jednak swoiste ostrzeżenie, abyś co pewien czas trochę odpapnął. Wszak nie jesteś Atlase!



BYK (21 IV - 20 V)

Musisz być w ciągłej gotowości do boju, bo ataki nie ustają (nasilają się wręcz). Przypisują Ci niestworzone historie, o których Ci się nawet nie śniło. Broń się więc!



BLIŹNIĘTA

Przykro jesteście doświadczane przez Los, ale — przyznajcie — same sobie jesteście winne. Mści się wieloletnie pobażanie wówczas kiedy trzeba było twardej ręki.



RAK (22 VI - 22 VII)

Strasznie jesteś napalony, a tu trzeba rozważyć. Nie zrywaj się zatem, gdy ktoś postronny zwraca Ci uwagę na niewłaściwość postępowania. To tylko dla Twego dobra.

WĘDKARSKIE ROZMAITOŚCI

Gdzie szukać ryby w sierpniu?

SZCZUPAK — przy niskim stanie wody, na krawędzi nurtu, za zatopionymi dyżymi kamieniami, kłodami, przy tamach i za osłonami, przy uskokach dna, w pobliżu miejsc gromadzenia się drobnicy, obok filarów, mostów. W skwarce popołudnie żeruje słabo. Na wodach bieżących najważniejsze jest zlokalizowanie szczupaka. Poznajemy to obserwując zachowanie się drobnicy, która gromadnie ucieka promiennie od punktu ataku drapieżnika. W okresie lata szczupak żeruje intensywnie, ograniczając swoją aktywność w południe, a wznaga się ona we wczesnych godzinach rannych i późnym wieczorem; często żeruje po zachodzie słońca. Łowimy na blystkę, woblera, żywicę. Obowiązkowo stosujemy metalowy przypon (stał, wolfram).

SANDACZ — lubi wsteczne prądy, krańce nurtu, głębsze partie wody, przy zatopionych tamach, kłodach, znacznych uskokach dna. Lepsze brania w pochmurne dni bez wiatru, wczesnym rankiem, a także przed i po zachodzie słońca. Łowimy na spinning lub żywicę (na

haczyku żywicę lub martwą rybkę). Spiningujemy blystkami wahadłowymi długości 6-8 cm, woblerem, prowadząc przynętę tuż nad dnem, czyli tam gdzie najbardziej dociera światło słoneczne. Dobre wyniki osiąga się stosując jasnożółte blystki i woblerki. Warto też próbować blystki w kolorze srebra z odcieniem popielatym. Prowadź blystkę długimi „skokami” (opuszczam przynętę na dno i — po odczekaniu — energicznie podnoszę, podrywam). Dobre rezultaty osiąga się łowiąc na ukleje, kielbki, a także filety zakładane na haczyk nr 6,8 kuty. Stosujemy gruntówkę ze spławikiem lub bez. Podstawową sprawą jest ciągłe przemieszczanie żywcia lub martwej ryбки w obrębie łowiska. Pamiętaj należy o pozostawieniu czasu na polknięcie przynęty, aż do chwili gdy żyłka się napręży. Zaczynamy... i sandacz jest nasz!

CERTA — najlepiej żeruje w dni pochmurne, umiarkowanie ciepłe. Lubi prądy wsteczne w pobliżu głębszych partii wody, a także nurt o równomiernym uciążu w miejscach gdzie dno jest pokryte drobnym żwirem. Żerujące stado cert przemieszcza się zupełnie w pobliżu brzoju. Najlepsze wyniki osiąga się w godzi-

nach rannych od 3 do 8 i wieczornych od 17 do 20 przy bezwietrznej i stałej pogodzie z drobnymi opadami deszczu.

Żyłka 0,15, 0,20 koloru szarego. Łowimy na przepływankę z przetrzymywaniem i przepływankę odległościową (angielską). Pożądane nęcenie kulami zanętowymi, punktowo (kule z płatków owsianych przewieszonych z białymi lub czerwonymi robakami, krwią, bułką).

Na haczyk nr 6,8 zakładamy białą lub czerwone robaki, bułkę, ziarna zbóż, kawałki robaków kopanych, piżwki, stężalą krew, słoninę. Łowić znad samego dna. Zaczynać dość energicznie po przytupieniu spławika. Po zacięciu certa stawia dość duży opór uciekając gwałtownie w głąb łowiska. Umiejętne hamujemy ucieczkę ryby i unosząc nad dno odprowadzamy z łowiska i pola nęcenia, aby nie spłoszyć pozostałych cert.

KALENDARZ WĘDKARSKI — od 8 do 14 sierpnia 1990 r.

* 8, 9 — zanik brań (po południu),
* 10, 11, 12 — dobre brania (ranki i zachody słońca),
* 13, 14 — bardzo dobre brania (cały dzień).

Fazy księżycy — pełnia, od 13 ostatnia kwadra.

Polamania kija!

KIELBIK

POCZTA

CUDÓW NIE MA?

W związku z cyklem artykułów p. Bronisława Szafranica na temat objawień w Chotyńcu, proszę o umieszczenie tych kilku moich spostrzeżeń i osobistych doznań mających miejsce z końcem czerwca br.

Do domu S. Kaczmarów wybrałem się bezpośrednio po wyjściu ze szpitala w Przemyślu, aby podziękować Matce Bożej za cudowne (gdyż inaczej tego nie mogę nazwać) wyleczenie z białaczki. Diagnoza została postawiona identycznie przez dwa szpitale — tj. w Jarosławiu i Przemyślu. Przed koniecznością zastosowania transfuzji krwi, zaistniała konieczność poddania się zabiegowi chirurgicznemu w postaci przecięcia skóry na szyi i pobranie próbki z powiększonego gruczołu chłonnego. Przed samym zabiegiem udałem się do kaplicy szpitalnej, gdzie usilnie zacząłem się modlić do Matki Boskiej o spr-

wienie cudu. W czasie zabiegu lekarz nie potrafił w żaden sposób opatrzyć się powiększonego „węzła chłonnego” i był zmuszony zrezygnować z zabiegu i zeszyć cięcie. Tak ten węzeł jak i pozostałe inne zniknęły bez śladu. Na przestrzeni kilku dni następnym, gdy co dzień pobierano mi krew do badania, stwierdzono wzrost czerwonych ciałek i cofający się proces białaczki, ustąpiły bóle w nogach, wszelkie uczucia duszności, unormowała się praca serca (jestem po 2 zawałach) oraz nastąpiła niespodziewana poprawa wzroku w prawym oku, na które leczyłem się od długiego czasu. Nie umniejszam zasług medycyny, niemniej widzę w tym coś, co trudno zrozumieć, zwłaszcza że nie zaliczałem się do wierzących w cuda. Być może, przypadek zrzucił, że bezpośrednio po wyjściu ze szpitala nabyłem „Życie Przemyskie” z bulwersującym artykułem „Z pielgrzymką do Chotyńca”. Udałem się tam natychmiast, poznałem Stanisława Kaczmarę i nie mam cienia wątpliwości, że to wszystko prawda. Jeśli ktoś powie, że „cudów nie ma” — mogę śmiało powiedzieć: „NIEPRAWDA”.

J.B.

(nazwisko i adres znane redakcji)

TAKA ZASADA
OBOWIĄZUJE

W odpowiedzi na list pt. „Kpiny z inwalidy” („ŻP” z 23 V br.) uprzejmie informuję, że nie jesteśmy w stanie udzielić pomocy finansowej z uwagi na brak środków w budżecie na ten cel.

Niemniej proponowaliśmy p. K.K. zamianę przyznanego samochodu Fiat 126p na samochód Trabant Hycomat, którego cena wynosi około 10 mln zł. Zainteresowana odmówiła stwierdzając, że do tego typu samochodu brak jest części zamiennych. Zamianę powyższą ponawialiśmy trzykrotnie. Poinformowano również p. K. o możliwości skorzystania z kredytu w PKO.

Równocześnie pragnę poinformować, że przy zakupie samochodu ma zastosowanie ogólnie obowiązująca zasada: kupujący płaci cenę towaru w dniu jego nabycia. Faktem jest też, że do 10.07.1990 r. na 37 samochodów oprzyrządowanych, przyznanym nie zostały wybrane 4 samochody ze względu na ich cenę.

Dyrektor
Wojewódzkiego Zespołu
Pomocy Społecznej
mgr Antonina Żak

POLICJA ODWOZI

Odpowiadając na notatkę „A Hilton zaprasza” („ŻP” z 27.06) uprzejmie informuję, że podejmując decyzję o umieszczeniu osoby w izbie wytrzeźwień kierujemy się obowiązującymi w tym zakresie przepisami prawnymi. A więc trafiają tam zakłócający porządek publiczny oraz ci, których stan nietrzeźwości stwarza zagrożenie dla nich samych lub innych osób. W pozostałych przypadkach, jeśli jest taka potrzeba, osoby nietrzeźwe odwożone są do miejsc zamieszkania.

Zastępca komendanta
RUSW w Przemyślu
kpt. mgr Jan Puchacz

OŚWIADCZENIE

kancelarii adwokackiej dra Władysława
Pocieja z Warszawy, reprezentującej
interesy „Carpatii”

W związku z artykułem „Na marginesie nowego procesu”, publikowanym w nr 28 „ŻP” z 11 lipca i jego fragmentem dotyczącym przyjęcia łapówki przez b. zastępcę komendanta WUSW, prosimy o zamieszczenie następującego oświadczenia:

1. Uważając informację nie tylko za nieprawdziwą, lecz także za celowy atak, narażający „Carpatii” na utratę zaufania społeczeństwa oraz straty finansowe, skierowaliśmy pod adresem Prokuratury Wojewódzkiej żądanie pociągnięcia do odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania „zeczającego pod przysięgą” naczelnika wydziału dochodzeniowo-śledczego.

2. Uważamy za konieczne poinformowanie społeczeństwa przemyskiego, że rzekoma „opieka” SB polegała na doprowadzeniu niemal do ruiny dobrze prosperującego przedsiębiorstwa, do przetrzymania w areszcie śledczym przez okres niemal półtora roku jego pęmomocnika, skutkujące ciężką jego chorobą i kalectwem.

3. Według uzyskanych przez nas informacji rozprawa sądowa prowadzona była z wyłączeniem jawności. Zgodnie z przepisem art. 255 par. 2 KK „rozpowszechnianie publicznie wiadomości z rozprawy, prowadzonej z wyłączeniem jawności” jest przestępstwem. Abstrahując więc od samego charakteru prawnego publikacji, na zasadzie informacji uzyskanej z sądu stwierdzamy, że artykuł został sformułowany tendencyjnie, a jego treść odbiega od rzeczywistej treści zeznań świadka.

4. Niezależnie od niniejszego oświadczenia zapowiadamy wystąpienie na drogę sądową, wychodząc z założenia, że na redakcji ciąży obowiązek sprawdzenia czy publikacja nie narusza przepisów prawa prasowego oraz art. 23 K.C.

Żądamy opublikowania niniejszego oświadczenia w najbliższym numerze „Życia Przemyskiego”, zgodnie z przepisami prawa prasowego.

Andrzej Sandomierski
adwokat

Warszawa, 26.07.1990 r.

Szwindel (?) w „Płytcie”

W tym sporze, podobnie jak w wielu innych, na pewno nie ulega wątpliwości, że jedna ze stron konfliktu czuje się pokrzywdzona, a krzywda ta ma wymiar bardzo konkretny, bo chodzi o pieniądze. Pod koniec lipca nic nie zapowiadało, aby rysowały się możliwości polubownego załatwienia sprawy. I trudno się dziwić, bo któż dzisiaj lekką rączką wyjmie z kieszeni ponad milion złotych?

Stronami konfliktu są Spółdzielnia Mieszkaniowa „Płyta” — działająca przy ZPP w Przemyślu — oraz kilkunastu... członków tej spółdzielni. O co chodzi?

Do bloku 6 „a” przy ul. ZWM w Przemyślu, którego inwestorem była SM „Płyta”, lokatorzy wprowadzili się w 1987 r. I mieszkali sobie — można powiedzieć — spokojnie, aż gdzieś do czerwca br. Pod koniec ub. r., gdy tajemniczą poliszyła się, że od nowego roku horrendalnie wzrosną ceny mieszkań, wielu członków tej (i nie tylko) spółdzielni wykupiło mieszkania na własność. Wpłacili odpowiednie sumy i byli przekonani, że poniesione przez nich koszty są już ostateczne. W przekonaniu tym utwierdzały ich również zabiegi, które poczynili pod koniec ub. r., gdy poszła fama, że od 1. stycznia 1990 r. odsetki od kredytów będą miały wręcz lichwiarską wysokość. Wykupujący mieszkania na własność chcieli zatem przed końcem ub. r. spłacić cały kredyt, który spółdzielnia — w ich imieniu — zaciągnęła na budowę mieszkań. I otrzymali od SM „Płyta” takie dokumenty, na których wyraźnie figuruje, że lokator wykupujący lokal na własność spłacił

100% rzezonego kredytu. Przy tym jakoś nie zwracali uwagi na to, że na początku owej kartki papieru figurowało zgola niewinne zastrzeżenie, że owo wyliczenie przeprowadzone w oparciu o wstępne rozliczenie kosztów budowy.

Piorun uderzył w czerwcu br., gdy okazało się, że np. lokatorzy własnościowego mieszkania nr 3 w bloku 6 „a” mają dopłacić 1 359 086 zł. Wzburzyło ich to niepomierne i zaczęli dociekać przyczyn, dlaczego mają dopłacić tak pokąźną sumę. Życie często dowodzi, że tzw. samotny członek ma małe szanse w potyczkach ze spółdzielnią, dlatego też 13 lokatorów własnościowych mieszkań skrzyknęło się i zaczęła się korespondencja między nimi a SM „Płyta”.

Dziennikarzowi trudno tutaj bawić się w biegłego księgowego i wyluskiwać niuanse spółdzielczo-pra-

wnej procedury, a tym bardziej przejmować rolę arbitra, może jedynie starać się przedstawić racje obydwu stron.

Z korespondencji wynika, że wspomniana „trzynastka” lokatorów była przekonana (i nada! reszta jest tego pewna), że swoją część kredytu — zaciągniętego przez spółdzielnię na budowę mieszkań — spłaciła z końcem ub. r. W takim przekonaniu utwierdzały ich zapewnienia pracowników SM „Płyta”, do których zwracali się w tej sprawie jeszcze w ub. r. Skąd zatem w czerwcu br. okazało się, że lokatorzy powinni dopłacić niemalże po półtora miliona złotych, skoro koszty budowy nie wzrastały i kredyt spłacili?

W spółdzielni zwracają uwagę, że lokatorzy ciągle pomijają owo zastrzeżenie, że tamto rozliczenie było wstępne. Ale — np. blok 6 „a” był zasiedlony w 1987 r.

a zatem czy nie można było wcześniej sporządzić ostatecznego rozliczenia, skoro „Inwestprojekt” (inwestor zastępczy) rozliczył do końca I zadanie w październiku 1989 r.? W SM „Płyta” przyznają, że w zasadzie tak, chociaż... Nie wiadomo było, czy ZPP zapłaci 17 mln zł za podłączenie bloków do kolektora ściekowego i dlatego część kredytu bankowego odłożono z przeznaczeniem na ten cel.

Dla „trzynastki” ten argument jest śmieszny, bo — jak twierdzą — zakład nie mógł wcześniej zapłacić owych 17 mln zł (uczynił to dopiero w kwietniu br), bo spółdzielnia... nie wystawiła mu faktury.

W spółdzielni przyznają, że przyczyną owej dopłaty nie jest wzrost kosztów budowy, ale jedynie konieczność spłaty odsetek od zaciągniętego kredytu. Z jego części SM „Płyta” rozliczyła się z bankiem przed końcem ub. r., natomiast pozostała kwota — wraz z odsetkami (tylko do 12 lipca urosły już one do kwoty 2,6 mln zł) — trzeba spłacić.

Pewne „rozjaśnienie” w konflikcie nastąpiło po 23 lipca, kiedy to wspomniana „trzynastka” otrzymała od zarządu spółdzielni pismo, w którym lokatorom wreszcie wyjaśniono, skąd się wzięły dopłaty. Wynika z niego, że jeśli pod koniec ub. r. lokator — kupując mieszkanie na własność — wpłacił np. 2 394 113 zł tytułem spłaty kredytu, to spółdzielnia rozliczyła go z bankiem tylko do kwoty 1 868 920 zł „Pozostała część wpłaconych zaliczek ulokowana została na koncie spółdzielni jako gromadzone środki na pokrycie wkładu przy ostatecznym rozliczeniu” — pisze m.in. Zarząd SM „Płyta” we wspomnianym wyjaśnieniu.

To pismo wyjaśniło lokatorom, za co mają płacić — i spowodowało

w nich jeszcze większą determinację. żeby nie powiedzieć — rozeźlenie.

— Gdyby pod koniec ub. r. powiedziano mi, że mam zapłacić 5 mln zł, to pewno bym zapłacił. A wtedy przekonywano mnie, że z kredytu rozliczyłem się już ostatecznie — mówi jeden z lokatorów.

— Dlaczego na taką odpowiedź musieliśmy tak długo czekać. Przecież już dawno spółdzielnia mogła nam powiedzieć prawdę. Nie znaczy to wcale, że się z nią zgadzamy — mówi inny lokator.

Jakie zatem jawi się wyjście z owej — trochę patowej — sytuacji?

W spółdzielni uważają, że lokatorzy najpierw powinni zapłacić sporne sumy, a później dopiero dochodzić swoich praw. Odsetki od kredytu rosną i kto je ma płacić — tylko ta „trzynastka”, czy też wszyscy członkowie spółdzielni?

— Jeśli ostatnie wyjaśnienia ich nie zadowolą, to pozostaje chyba tylko skierowanie sporu na drogę arbitrażu. Ale to też kosztuje i kto za to zapłaci? — zastanawia się przewodniczący Rady Nadzorczej SM „Płyta”. Zarówno on, jak prezes oraz główna księgowa są przekonani, że ze strony spółdzielni nie ma żadnego szwindlu, wszystko jest zgodne z prawem. Dziwią się zatem owej „trzynastce”, że wykazuje taki upór.

— Domagamy się sprawiedliwego podziału kosztów wynikających z nieudolnej pracy zarządu i głównej księgowej. Dlaczego tylko my mamy płacić za czyjeś błędy? A może tak po prostu? Cóż, wydaje się, że ostatnią deską ratunku pozostaje dla nas jedynie sąd — konkluduje jedna z osób, która nijak nie może się pogodzić z tym, że ma dopłacić jeszcze 1.359.086 zł do własnościowego mieszkania.

(cd)



Fot. R. PAWŁOWSKI

„ZŁOTO” KAMIŃSKIEGO, „SREBRO” MROZEK

Medale lekkoatletów

Z dwoma medalami i kilkoma punktowymi miejscami powrócili z XVII Ogólnopolskiej Spartakiady Młodzieży w Stargardzie Szczecińskim lekkoatleci przemyskiego Czuwaju. Zdobywcą najcenniejszego „kruszcza” — złotego — został trójkoszek, junior młodszy Jerzy Kamiński, który bardzo dobrym rezultatem 14.97 pokonał swoich groźnych rywali z różnych stron kraju. Warto zaznaczyć, że powyższym wynikiem utalentowany lekkoatleta, który w ubiegłorocznej OSM zajął ósme miejsce, ustanowił rekord

województwa w kategorii juniorów i seniorów. Gratulujemy serdecznie sensacyjnego zwycięstwa i życzymy dalszych sukcesów w sportowej „edukacji”!

Nie zawiódła też Anna Mrozek, która do brązowego medalu, wywalzonego wiosną w przelajowej części OSM, dorzuciła jeszcze jeden „krążek” — srebrny. Podopieczna Zbigniewa Porębskiego zdobyła go na swoim koronnym dystansie — 1500 m, osiągając czas 4.32.99. Do „złota” zabrakło niewiele, bowiem triumfatorką tego biegu Beata Mo-

nica z Victorii Racibórz osiągnęła 4.32.05. Warto wspomnieć, że medal wywalczony przez A. Mrozek jest już jej piątym z kolei „krążkiem” przywiezionym z Ogólnopolskiej Spartakiady Młodzieży. Przypomnijmy, że w 1988 r. Ania zdobyła „złoto” w biegach przelajowych (na 1500 m była czwarta), w ub. roku „złoto” na 1,5 km i „brąz” w sztafecie 4x400 m (w przelajach zajęła ósmą lokatę), a w tym — „brąz” w przelajach i „srebro” na 1500 m. Wierzymy, że reprezentantka Czuwaju z powodzeniem będzie kontynuować swoją obiecującą karierę również w kategorii młodzieżowców.

Punkty w XVII OSM przemyskiej ekipie przysporzyli ponadto: sztafeta 4x400 junierek, w składzie: Agata Biały, Małgorzata Malec, Krystyna Wolańczyk i A.

Mrozek, która wynikiem 4.02.60 zajęła siódme miejsce; junior młodszy Mieczysław Krupa (3km — 8.52.17) — ósmy na tym dystansie; juniorka Małgorzata Stasiak, plasując się na dziewiątej pozycji w biegu na 3 km z czasem 10.33.20 (tydzień wcześniej w Kielcach ustanowiła rekord województwa wynikiem 10.13.17); Krzysztof Turza, który w kategorii juniorów młodszych osiągnął 4.11.13 na dystansie 1,5 km i zajął 12 lokatę.

Ogółem lekkoatletyczna grupa naszego województwa sklasyfikowana została na 32. miejscu w kraju w kategorii juniorów i 41. wśród juniorów młodszych, gromadząc 38 punktów. Jeśli do tego dorobku dodamy jeszcze 52 pkt., wywalczone przez Przemyskie w przelajowej części OSM, to ogólny bilans (90 pkt.) można uznać za zupełnie zadawalający, zwąwszy, że rok temu nasi lekkoatleci dostarczyli w sumie 102 pkt.

(W.)

Z czym do sezonu?

4 bm. zainaugurowała rozgrywki piłkarska klasa „R”. W porównaniu z poprzednim sezonem zwiększono ilość drużyn z 14 do 16. Nowymi rywalami naszej „młodki” (Czuwaj, Polna, Polonia, JKS, Spomasz, Igloopol Dynów) są: Resovia II, Stal II Rzeszów, Brzozovia Brzozów, Izolator Boguchwała, Nafta Jasło, Unia Nowa Sarzyna, Bieszczady Ustrzyki Dolne, Crasnovia Krasne, Lechia Sędziszów oraz Pogon Leżajsk. Życząc piłkarzom naszego regionu sukcesów prezentujemy znany kadrowe w zespołach oraz wyniki sparingów rozegranych do 29 lipca.

SPOMASZ (trener Krzysztof Stefanowski): nikt nie ubył, przybyli Grzegorz Jucha (z Orla Przeworski), Marian Sawa (z Polnej; powrót po odbyciu służby wojskowej) i Tomasz Słowik (wychowanek), a trwają jeszcze

negocjacje z Czuwajem na temat Wiesława Czerwińskiego. Sparringi: Izolator Boguchwała 3:1 i 3:2, Stal Sanok 1:2, Polna 2:2.

POLONIA (Stanisław Iwanów i Jan

Duda): ubył Piotr Badołowicz (do Stali Sanok), a Franciszek Kaczmar zakończył karierę, zaś kadre uzupełnią wychowankowie z zespołu juniorów. Sparringi: reprezentacja Drohobycza 6:3, Motor Przemysł 1:0, JKS 0:1.

JKS (Marek Stenczak): ubył Jacek Maziarek (służba wojskowa), trwają pertraktacje w sprawie pozyskania kilku zawodników (29 lipca jeszcze ich nie zakończono), realny ich powrót na boisko Adama Halbiny (ostatnio Bron Radom). Sparringi: Polonia 1:0, Huragan Gniwczyn 2:2, LZS Świętoniowa 3:0.

CZUWAJ (Zbigniew Kowal): nikt nie ubył, kadre uzupełnią wychowankowie z zespołu juniorów. Sparringi: Igloopol

II Dębica 1:2 i 0:0. (baraż o klasę „M”), Zelmor 0:0.

POLNA (Stanisław Kuźniński), ubył Marek Strawa (zakończył karierę), przybyli wychowankowie (juniorzy oraz z drużyny rezerw), w tym m.in. Waldemar Paszek, Andrzej Ustianowski i Leszek Wajda. Sparringi: Spomasz 2:2, Stal Sanok 0:1 (mecze pucharowy), drużyna z Mościsk 3:2.

IGLOOPOL (Zbigniew Duchniak i Jerzy Gradkowski): nikt nie ubył, a kadre zespołu wzmocnił wypożyczony ze Stali Rzeszów Andrzej Szczech oraz Maciej Buczkowski, który powrócił z Rzeszowa po służbie wojskowej. Sparringi: Brzozovia 5:1, Motor Przemysł 1:3.

Hutnicy najlepsi

Zwycięstwem piłkarzy z jarosławskiej huty szkła zakończył się kolejny w tym mieście doroczny turniej drużyn zakładowych pod egidą MOSiR. Startowało tym razem jedynie 9 drużyn, a faworyzowany „Rzemieślnik” (jedyny pogromca hutników) zajął dopiero trzecie miejsce. Rozgrywki cieszyły się sporym zainteresowaniem i upływały pod znakiem zaciętej i przy tym emocjonującej rywalizacji, w której uczestniczyli również sędziowie: Janusz i Krzysztof Lewakowie, Kazimierz Czyż, Andrzej Wąsowicz, Wiesław Cieszanowski, Marian Gilarski, Franciszek Buczek oraz Artur Leja. Oto końcowa tabela rozgrywek.

1. „Hutnik”	14	30-4
2. Zakłady Mięsne	10	14-9
3. „Rzemieślnik”	9	11-9
4. ZKM	9	12-17
5. ZOZ	8	12-11
6. Spółdz. Mieszk.	8	14-16
7. ZPC „San”	7	11-15
8. „Kolejarz”	5	8-16
9. „Igloopol”		
Roźwienica	2	4-19

(bz.)

Piłkarski weekend

11 sierpnia

KLASA „R”: CZUWAJ — POLNA (godz. 16).

12 sierpnia

KLASA „R”: POLONIA — SPOMASZ (godz. 16), JKS — Brzozovia (godz. 17), Resovia II — Stal II Rz., Izolator — IGLOOPOL, Unia — Nafta, Lechia — Crasnovia, Bieszczady — Pogon.

KLASA „W”: Łęka Ostrów — Czerwoni Cewków, Pogon — Gać, Motor — Igloopol Roztocze Narol, Budowlani Radymno — Żurawianka, Huragan Gniwczyn — Budowlani Szówsko, Orzeł — Świętoniowa, Piast — Czarni.

KLASA „A”: Polonia II — Czuwaj II, Agro Hruszowice — Kaszyce, Przedmieście — Stubno, Wietlin III — Syrenka Roźwienica, Start Pruchnik — Polna II, Bizon Medyka — Dobkowice, Grom Wyszatyce — JKS II (GRUPA I), Zryw Młódów — Zdrój Horyniec, RDP Lubaczów — Gortyczyna, Hetman Laszki — Lukawiec, Błękitni Wierzbna — Lisie Jamy, Sieniawa — Czarni Oleszyce, Krzczowice — Grzęska, Żuraw — Zapół (GRUPA II).

Nowy zarząd w JKS

W połowie ub. miesiąca zmienił się zarząd Jarosławskiego Klubu Sportowego. Funkcję prezesa powierzono w nim znanemu piłkarzowi (JKS i Czarnych Pawlosiów) i przedsiębiorcy budowlanemu Józefowi Maziarkowi, wiceprezesem sportowym został wieloletni działacz Marian Lotycz, a finansowym Tadeusz Słowik. Naczelnym hasłem nowej ekipy jest wydawnicze wsparcie organizacyjne i finansowe występów sportowców JKS, m.in. poprzez rozbudowaną działalność gospodarczą, z której profity winny zaspokoić klubowe potrzeby. Powodzenia!

(bz.)

Inauguracja!

Radość w Dynowie, niedosyt w Kańczudzie, ulga w Jarosławiu i zawód w Przemysłu — to najkrótsza ocena inauguracyjnej (4-5 bm.) rundy rozgrywek piłkarskiej klasy regionalnej. Znakomicie rozpoczął beniaminek z Dynowa gromiąc 4:1 (bramki: Buczkowski 3 i Golonka) odmłodzoną Unię Nowa Sarzyna, która na tle Igloopolu wypadła niczym nowicjusz. Cudem uratował swój honor JKS w Kań-

czudzie, zawdzięczając bezbramkowej remis świetnej grze bramkarza Ryszarda Kulpy oraz... szczęściu (3 słupki!). Polna wystartowała z nijkim 1:1 z rezerwą Resovii (bramka A. Kaweckiego) ale — może się okazać — porażką to nie było. Smutni po minionej niedzieli są kibice Czuwaju i Polonii: „kolejarze” ulegli 1:2 leżajskiej Pogoni (Folwarski), a poloniści zostali zdeklasowani (0:4) przez rezerwę Stal Rzeszów, która objęła przewodnictwo w tabeli (przed Igloopolem).



Ciuchy - rynek

Oto ceny jakie odnotowaliśmy na przemyskich „ciuchach” 5 sierpnia:

wolkman ze słuchawkami (prod. austr.) — 110 tys. zł; „szafa grająca” z radiem i magnetofonem kasetowym (prod. austr.) — 1 mln 800 tys. zł; komplet pościeli kolorowej (prod. radz.) — 80 tys. zł; jedna ściereczka do wycierania naczyń (prod. radz.) — 2 tys. zł; zestaw pater metalowych z domieszką srebra (prod. radz.) — 100 tys. zł; lampka nocna do pokoju dziecięcego (prod. radz.) — 20 tys. zł;

lampa sufitowa 3-ramienna (prod. radz.) — 70 tys. zł; kieliszki do lodów (prod. radz.) — 18 tys. zł za 6 szt.; bluzki męskie „Chanel” (prod. tajlandzkiej) — 50-55 tys. zł; spódnice tajlandzkie z obszyciem koronkowym — 110 tys. zł; małe miseczki porcelanowe do galaretek (prod. radz.) — 3 tys. zł za szt.; pudełko kredek ołówekowych (prod. radz.) — 5 tys. zł; małe nożyczki dla dzieci do szkoły (prod. radz.) — 5 tys. zł; fartuch dla gospożni do kuchni wraz z rękawiczką (prod. radz.) — 10 tys. zł; pasta do zębów „Fa” — 3 tys. zł; flakon z porcelany (prod. rum.) — 30 tys. zł; kieliszki plastikowe do jajek (prod. radz.) — 3 tys. zł; liczydło dla dzieci (prod. radz.) — 5 tys. zł; zegar (z ruchomy mi wskazówkami) plastikowy, dla dzieci do nauki (prod. radz.) — 5 tys. zł; maszynka elektryczna do golenia — 45 tys. zł; rękawiczki skóropodobne (prod. radz.) — 40 tys. zł; pieprz ziarnisty (małe opako-

wanie) (prod. radz.) — 800 zł; zegar kominkowy w efektownej obudowie (prod. radz.) — 125 tys. zł; gram złota w pierścionku — 90 tys. zł.

Ceny na rynku nabiałowo-owocowo-warzywnym:

jajko — 500 zł; litr śmietany — 8 tys. zł; płaskanka sera białego — 2,5-4 tys. zł; kg jabłek 2-4 tys. zł; kg gruszek — 3-6 tys. zł; kg pomidorów — 4-5 tys. zł; kg ogórków korniszonów — 4-4,5 tys. zł; kg ogórków na mizerię — 3 tys. zł; kg papryki żółto-zielonej — 12 tys. zł; kolba kukurydzy — 350-500 zł; kupka szparagówki żółtej szerokolistej — 800 zł; kupka marchwi — 500 zł; koper do kiszenia ogórków — 200 zł; główka czosnku — 200 zł; kg buraków — 800 zł; kg sliwek rengłod — 5 tys. zł; jedna cukinia — 800-1500 zł; główka kapusty — 2-3 tys. zł; główka sałaty — 800 zł; kg bananów — 14 tys. zł; 25 dag

kawy ziarnistej — 8,5 tys. zł; 1,5 litrowe napoje gazowane o różnych smakach — 14-15 tys. zł; napój pomarańczowy w małym kartoniku — 2,5 tys. zł; mała puszcza piwa — 5 tys. zł; puszcza półlitrowa — 7 tys. zł; małe piwo butelkowe — 5 tys. zł.

GOŚKA

KURSY WALUT

Przed „Pewexem” w Przemysłu (6 bm.): skup dolarów po 9400-9450, sprzedaż 9500-9600 (w zależności od kwoty i klienta, a raczej jego paszportu). W kantorach PKO Przemysł: skup — 9400, sprzedaż — 9550 (podwyżka skupu o 50 zł, obniżka ceny sprzedaży o 100 zł); średnie zainteresowanie przy przewadze sprzedaży. Tendencje: cóż, nie najlepsze, „zielony” staje się coraz „słabszą” walutą...

(bz.)

RÓŻNE

PANU ALEKSANDROWI SIDOROWI z PRZEMYSŁA za znalezienie i oddanie szaszki z ważnymi dokumentami i dużą kwotą pieniędzy serdeczne podziękowanie składa Jan Szumelda.

G-440

PROSI SIĘ ŚWIADKÓW ZAŚCIEA, zaistniałego 11.V.1990 r. na skwerze przy ul. Jagiellońskiej w godz. popołudniowych, o udzielenie informacji. Adres: Młczyńska Elżbieta, Przemysł, Rodziewiczówny 23.

G-443

SKLEP DO WYNAJĘCIA. Przemysł, tel. 75-71.

G-442

MALŻENSTWO poszukuje mieszkania do wynajęcia na terenie Przemysłu, na okres 2 lat. Przemysł, tel. 12-13, wew. 384.

G-445

SPRZEDAŻ

KUPNO

SPRZEDAM nowy segment pokojowy i komplet wypoczynkowy. Żurawica, tel. 13-367.

G-441

SPRZEDAM sprzęt do fotografii czarno-białej. Przemysł, Rogozińskiego 22/1.

G-443

Superkomfortowe własnościowe M-4 i działkę budowlaną SPRZEDAM. Przemysł, tel.12-13, wew. 464.

G-464

SPRZEDAM 2 pokoje, kuchnia. Przemysł, tel. 12-12 wew. 218.

G-448

SPRZEDAM „Syrenę R 20”. Przemysł, ul. Jasińskiego 10.

G-449

KUPIĘ dom jednorodzinny do remontu, może być drewniany w okolicy Przemysłu. Sprzedam motorower „Romet”. Przemysł, ul. ZWM 10/3, Dobrzykowska.

G-446

USŁUGI

WARSZTAT SAMOCHODOWY na Lipowicy, (ul. Wysockiego 34) w Przemysłu wznawia i poszerza działalność o blacharstwo pojazdowe od 15 sierpnia 90.

G-444

BIURO TURYSTYKI „POLONEZ”

Przemysł, ul. Buczka 2, tel 69-88 Jarosław, Rynek 20, tel. 54-20 Rzeszów, ul. Grunwaldzka 18, tel. 331-49

oferuje

- * 3-dniowe wyjazdy do Berlina i Wiednia
- * przejazdy autokarowe do Stutgartu, Frankfurtu, Kolonii, Hanoweru

Zapraszamy do korzystania ze stałych usług:

- * wyrabianie paszportów
- * wizowanie paszportów (do 13 krajów)
- * usługi transportowe (autokary)

Ubezpieczenia „WARTA” i „WESTA”.

G-477

28 sierpnia 1990 r. o godz. 7 w kościele xx. Salezjanów w Przemysłu odprowadzona będzie msza św. za duszę

śp. ks. AUGUSTA GLIWY i zmarłych Kolegów

Koledzy

G-437

ogłasza konkurs na stanowisko DYREKTORA Przedsiębiorstwa Państwowej Komunikacji Samochodowej w Przemysłu

Kandydaci przystępujący do konkursu powinni spełniać następujące warunki:

- wykształcenie wyższe (techniczne, ekonomiczne, prawnicze lub z zakresu organizacji i zarządzania);
- co najmniej 8-letni staż pracy, w tym 4 lata na stanowiskach kierowniczych lub samodzielnych;
- dobry stan zdrowia;
- preferowany wiek do 55 lat oraz dłuższy niż 3 lata okres zatrudnienia w przedsiębiorstwach transportu samochodowego.

Oferty zawierające:

- zgłoszenie do konkursu wraz z motywacją ubiegania się o stanowisko dyrektora;
- wstępną koncepcję kierowania działalnością i rozwojem przedsiębiorstwa;
- kwestionariusz osobowy;
- odpis dyplomu ukończenia studiów wyższych oraz odpisy innych dokumentów świadczących o posiadanych kwalifikac-

- jach;
- opinię zawodową z ostatnich 5 lat pracy;
- zaświadczenie lekarskie stwierdzające brak przeciwwskazań do zajmowania stanowiska kierowniczego

należy składać w Dziale Kadr przedsiębiorstwa (37-700 Przemysł, ul. 1 Maja 106, w zaklejonych kopertach z napisem „KONKURS”, w terminie 14 dni od daty ogłoszenia w prasie.

Kandydaci mogą uzyskać niezbędne informacje o przedsiębiorstwie w dziale gl. księgowego — telefon 36-03, 60-95, 40-81.

O zakwalifikowaniu do konkursu oraz terminie jego przeprowadzenia kandydaci zostaną powiadomieni indywidualnie.

Konkurs przeprowadzi komisja konkursowa ustalona zgodnie z art. 39 ustawy z 25 września 1981 r. o przedsiębiorstwach państwowych (Dz.U. z 1987 r. nr 35, poz. 201, z 1989 r. nr 10, poz. 57 i nr 20, poz. 10 oraz z 1990 r. nr 17, poz. 99).

K-186

Klienci do nas przyjdą

ZYCIE
rozmawia

z JANEM SZUMELDĄ -
dyrektorem

Biura Turystycznego
w Przemysłu



— Czego może spodziewać się po was potencjalny klient?

— Organizujemy atrakcyjne wycieczki i wczasy na terenie ZSRR, Bułgarii, Grecji i in. Zapewniamy naszym klientom dobre warunki podróży oraz zakwaterowanie w hotelach i campingach na dobrym poziomie.

— I pewnie — zdzieracie za to skórę z ludzi...

— Wcale nie. Przykładowo: 10-dniowe wczasy nad Morzem Czarnym (pełny komfort, zakwaterowanie w hotelach dla turystów zachodnich) kosztują u nas do 570 tysięcy od osoby. Jest to naprawdę niewiele zważywszy, że za samo miejsce pod namiot w Bułgarii inne firmy życzą sobie 600 tysięcy. Oczywiście wyjeżdżającym na nasze wycieczki załatwiamy wize. A naszą zasadą jest: „Wysoka jakość usług i jak najniższe koszty”.

— Czy macie coś w rodzaju oferty firmowej?

— Tak. 14-dniowy rejs statkiem po Dnieprze i Morzu Czarnym za milion sto tysięcy. W tym czasie pasażerowie zwiedzają dziesięć miast portowych z Odessą i Eupatorią włącznie. Dodatkowa atrakcja

— to dwa dni pobytu w Kijowie. W trakcie rejsu każdorazowo odbywa się szereg imprez rozrywkowych, a biorąc pod uwagę komfortowe wyposażenie statku, zaryzykujecie stwierdzenie, że tych szesnaście dni, dla każdego może być przygodą życia.

— Nie boicie się konkurencji?
— Liczymy się z nią, ale też wiemy, że klienci przyjdą tam, gdzie będą lepiej i taniej obsłużeni. W styczniu np. kiedy we wszystkich dziedzinach nastąpił skok cen, my wynajmowaliśmy autokar na przewóz naszych klientów w ZSRR i w ten sposób byliśmy tańsi od konkurencji.

A w ogóle to gwarantujemy fachową i uprzejmą obsługę. Chcemy, by od nas klient zawsze wychodził zadowolony.

— I wychodzą?

— Dążymy do tego, by jak najszybciej reagować na krytyczne uwagi i skutecznie usuwać wszelkie niedociągnięcia.

— A jak was można znaleźć?

— Zapraszamy do naszych biur: w Przemysłu — Rynek 7 (tel. 32-48) oraz Borelowskiego 1 (tel. 45-31) a w Jarosławiu — przy ul. 1 Maja 5 (tel. 21-53).

KOPALNIA SIARKI „BASZNIA”
w Baszni Górnej koło Lubaczowa

OGŁASZA PRZETARG NIEOGRANICZONY na sprzedaż:

- 2 samochody Maz wywrotka, zużycie 70 proc., cena wywoławcza za 1 szt. — 19 510 000 zł.;
- samochód Maz wywrotka, zużycie 75 proc., cena wywoławcza 15 925 000 zł.;
- samochód Star A-28 osinobus, zużycie 65 proc., cena wywoławcza 24 428 000 zł.;
- samochód Star A-29 osinobus, zużycie 75 proc., cena wywoławcza 15 862 000 zł.;
- samochód Star 310-200 wywrotka, zużycie 80 proc., cena wywoławcza 11 886 000 zł.

Przetarg odbędzie się 20 sierpnia 1990 r.

o godz. 10.

Warunkiem udziału w przetargu jest wpłacenie wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej w kasie kopalni najpóźniej w dzień przetargu.

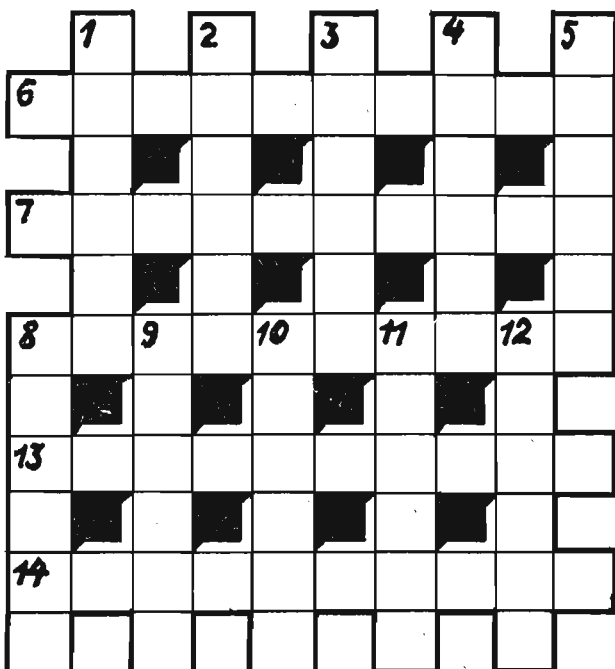
W razie niedojścia do skutku I przetargu, przetarg II odbędzie się w tym samym dniu o godz. 12.

Zastrzega się unieważnienie przetargu bez podania przyczyny.

K-187



Krzyżówka



Poziomo: 6) czynność ciężarowca, 7) roślina warzywna, tzw. wężymord czarny korzeń, 8) niebieska odmiana berylu, 13) pogłębiarka, 14) tara.

Pionowo: 1) eksces, występ, 2) jedno z naszych bogactw, 3) sielanka pasterska, bukoliczka, 4) miasto w Poznaniu, 5) ciemno-brunatny produkt odpadkowy przy fabrykacji cukru, 8) dawna nazwa Anglii, 9) szalasz indyjski, 10) młodzik, gołowąs, 11) używana czasem nazwa pasa startowego, 12) konieczny dla niemowlaka.

Termin nadsyłania rozwiązań — TYLKO NA KARTACH POCZTOWYCH Z KUPONEM — dwa tygodnie. Prawidłowe rozwiązania wezmą udział w losowaniu nagród pieniężnych.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z N-RU 28 / 1176

Poziomo: Czarnogóra, Wandalowice, taksowanie, boża krówka, czerwonaki.

Pionowo: ochwat, palnik, invado, Agroma, Orsini, Alojzy, szatra, warkot, nawias, emalia.

Nagrodę autorską otrzymuje Witold Pietrzak z Jarosławia.

Nagrody pieniężne wylosowali: Irena Siwek i Dorota Ptaszkowska z Przemysłu oraz Stanisław Osypank z Tarnowa.

węgiel • węgiel • węgiel

Uwaga!

SZKOŁY — ZAKŁADY PRACY — ROLNICY

PIGALUX

zaopatruje
w węgiel wysokiej
jakości

Ceny konkurencyjne!
Dostawy na miejsce!

Zapraszamy również na składy buraków w Przemysłu, Orłach, Surochowie, Muninie, Boratynie, Przeworsku i Kańczudze oraz przy rampie w Radymnie.

Wiadomość: PPHU Pelkinie 221

Telefony: Jarosław 34-77, 60-14, 59-86.

K-165/9

węgiel • węgiel • węgiel